Nr. 267. Piątek, 23 Listopada 1917. Rok 107.

GAZETA LWOWSKA

Wychodzi codziennie o godzinie 5 po południu z wyjątkiem dni poświątecznych.

Numer pojedyńczy kosztuje w miejscu 10 hal., pocztą 16 hal. — Biura Redakcyi i Administracyi ulica **Podwale** l. 3. — Ekspedycya miejscowa i zamiejscowa **ul. Czarnieckiego 12.** — Listy należy frankować.

Reklamacye otwarte wolne od opłaty.

Telefon Redakcyi Nr. 510.

Telefon Administracyi 637.

Prenumerata:

zamiejscowa:				miejscowa:			
rocznie	36 K	**ćwierćrocznie**	9 K	**rocznie**	28 K	**ćwierćrocznie**	7·— K
półrocznie	18 K	**miesięcznie**	3 K	**półrocznie**	14 K	**miesięcznie**	2·40 K

W Niemczech 3 K 20 h. miesięcznie. We wszystkich innych państwach 4 K 60 h. miesięcznie.

„Przewodnik naukowy i literacki“. dodatek miesięczny do *Gazety Lwowskiej*, otrzymają cało- i półroczni abonenci bezpłatnie, jednakże ci tylko, którzy prenumerują od 1 stycznia do końca czerwca lub od 1 lipca do końca grudnia, ćwierćroczni i miesięczni za dopłatą: pierwsi **1 K 50 h.**, drudzy **60 h.** **„Przewodnik“** prenumerowany osobno kosztuje **8 K.**

CZĘŚĆ URZĘDOWA.

Jego Ces. i Król. Apostolska Mość na podstawie wiernopoddańczego wniosku Ministra Ces. i Król. Domu i spraw zagranicznych, Najwyższem postanowieniem z dnia 26 października b. r. raczył najmiłościwiej zamianować honorowanego agenta konsularnego w Vigo Don Manuela Posada y Garcia-Barros *ad personam* honorowanym konsulem tamże.

Jego Ces. i Król. Apostolska Mość raczył Najwyższem postanowieniem z dnia 28 września b. r. najmiłościwiej nadać w uznaniu znakomitej służby w specyalnem użyciu leśniczemu powiatowemu Hipolitowi Dujanowiczowi, srebrny krzyż zasługi z koroną na wstędze medalu waleczności.

Wiceprezydent galic. dyrekcyi poczt i telegrafów przeniósł pocztmistrza Leona Macielińskiego z Torskiego do Jezupola.

CZĘŚĆ NIEURZĘDOWA.

Lwów, 22 listopada 1917.

Rada Państwa.

Z Izby posłów.

Przedłożenie rządowe.

Przedłożenie rządowe w sprawie podwyższenia podatku od spożycia cukru przekazano komisyi finansowej, przedłożenie rządowe o przedłużenie ugody i przywileju bankowego, tudzież o podatku wojennym Banku austro-węgierskiego, przekazano komisyi ugodowej. Komisyi wyznaczono termin ośmiodniowy do przedłożenia sprawozdania o prowizoryum ugodowem i o przywileju bankowym.

Interpelacya i zapytanie.

Wśród wpływów wczorajszego posiedzenia znajduje się interpelacya posłów czeskich i południowo-słowiańskich do P. Ministra sprawiedliwości, w której mieści się, z powołaniem się na oświadczenie rządu węgierskiego dane na ostatniem posiedzeniu Sejmu węgierskiego, ostrzeżenie przed eksponowaniem Korony w walkach politycznych i wezwanie do PP. Ministrów, do dania szczegółowych wyjaśnień, jakie przyrzeczenia poczynił Rząd austryacki rządowi węgierskiemu i jakie mu złożył oświadczenia w sprawie oświadczenia, złożonego w Izbie poselskiej austryackiej dnia 30 maja b. r.

Ten sam przedmiot omawia także zapytanie p. Zangenhana, w którem interpelant powołuje się na powtórzone przez węgierskiego prezydenta ministrów oświadczenie P. Prezydenta gabinetu austryackiego dr. Seidlera, że o ile chodzi o zaspokojenie aspiracyj narodowych, aspiracye te zaspokojone mogłyby być jedynie w granicach dzisiejszych krajów koronnych. To dało powód do wątpliwości, jak sobie P. Prezydent Ministrów dr. Seidler wyobraża te zaspokojenie aspiracyj narodowych, mianowicie czy w granicach poszczególnych krajów koronnych, czy też w granicach Austryi. Interpelant prosi tedy P. Ministra, by odnośne swoje oświadczenia bliżej sprecyzował.

Izba dokonała wyboru deputacyi kwotowej, poczem przystąpiono do dalszego ciągu obrad nad przedłożonemi onegdaj nagłemi zapytaniami w sprawach żywnościowych.

Przemawiali pp.: Seidl i Łukaszewicz, który się uskarżał na rekwizycye przeprowadzane w Galicyi wschodniej i na Bukowinie i wskazywał na brak najniezbędniejszych środków spożycia. Przemawiał następnie p. Goll.

Podczas mowy p. Golla, kiedy upłynęło 20 minut przeznaczonych regulaminem dla poszczególnych mowców, przewodniczący wezwał mowcę, by mowę swą zakończył. To wezwanie wywołało sprzeciwy wśród agraryuszy niemieckich.

P. Goll oświadczył, że musi stwierdzić, iż przedstawiciele gmin wiejskich nie mogą podnosić skarg w Izbie i rezygnuje z głosu. (P. Seidl woła: Pfuj Teufel! Opluć takiego prezydenta!) Przewodniczący przywołuje p. Seidla do porządku i oświadcza, że zastrzega się przeciwko takiego rodzaju zachowaniu się i powiada: nie jesteśmy w knajpie.

Odpowiedź P. Ministra Höfera.

P. Minister Höfer na skargi na prześladowanie rolnictwa oświadcza, że w Austryi nie produkuje się niestety tej ilości zboża, którąby wystarczyć mogła na pokrycie zapotrzebowania, a ponieważ i dowóz z zewnątrz nie jest dostateczny, przeto pokrycie potrzeb z własnych zasobów jest rzeczą konieczną. Musimy tedy z własnych zasobów wydobyć tyle, aby zapewnić sobie przetrzymanie. Z jednej strony podnoszą się skargi rolników, że ma się zabierać za wiele, z drugiej zaś strony skargi konsumentów, że dostają za mało. P. Minister zastrzega się przeciw zarzutowi, jakoby Urząd żywnościowy odnosił się nieprzyjaźnie do rolników (okrzyk: Z pewnością). Zapasy są u nas nierównomiernie rozdzielane. Ministerstwo jest niestety w tej niemiłej sytuacyi, że musi zabierać tam, gdzie są większe zapasy.

Minister musi się zwrócić przeciwko dążeniom zamykania poszczególnych krajów koronnych i ubolewa, że nawet na pole aprowizacyi, gdzie miarodajnemi byó powinny czyste uczucia ludzkości i sprawiedliwości, wprowadza się względy narodowościowe. W sprawie ziemniaków oświadcza mowca, że akcya wydobywania zapasów na ogół korzystnie przebiega, transporty, dzięki korzystnej atmosferze, postępują równo naprzód.

Odpowiadając na okrzyk jednego z posłów, co Austrya dostanie z wielkich zbiorów, jakimi cieszą się Niemcy, oświadcza P. Minister, że Niemcy przysyłają 4000 wagonów ziemniaków, służących do zaopatrzeniu głównie Tyrolu, Przedarulanii i Salzburga.

P. Minister omawia następnie sprawę ziemniaków w Galicyi i powiada: Co się tyczy Galicyi, pragnąłbym zauważyć, że kontyngent należny Galicyi wynosi około 35.000 wagonów. Galicya pokrywa zapotrzebowanie armii, wynoszące około 21.000 do 22,000 wagonów, reszta zaś przygotowaną jest do wywozu z kraju.

P. Dębski: Nie Ekscelencyo! zabierają więcej aniżeli wyznaczono. W Świrzu w powiecie przemyślańskim wyznaczono 12 wagonów a zarekwirowano już 35 wagonów! Dzieciom 11 i 12 letnim każą nosić worki z kartoflami, przytem biją ludzi.

P. Minister; Jeżeli podobne wypadki dojdą do mojej wiadomości, bądźcie panowie pewni, że zarządzę jak najostrzejsze zarządzenia.

P. Baczyński: Ewakuowani głód cierpią, nie dostają żadnych ziemniaków. 40.000 mieszkańców powiatu stanisławowskiego głoduje, nie otrzymawszy ani jednego centnara metrycznego.

P. Minister: O tej skardze już słyszałem, wydano już zarządzenia, by armia ze swoich zapasów dała część powiatowi stanisławowskiemu. Wskazywano też na to, powiada P. Minister, że w Galicyi przyznano zbyt wielką kwotę na głowę. Galicyi, jako krajowi głównie produkującemu musieliśmy pozostawić nieco wyższą kwotę na głowę tych, którzy się sami zaopatrują, ponieważ przy obecnych stosunkach transportu nie jest wskazane wywozić z Galicyi zbyt wielkiej ilości, zwłaszcza, że kraj ten wojną tak bardzo dotknięty, znajduje się w złej sytuacyi żywnościowej. W Galicyi znajduje się wielka armia, przez co zapasy są więcej absorbowane. Pewne wyróżnienie Galicyi pod względem przydzielenia ziemniaków jest w pełnej mierze usprawiedliwione stosunkami, ponieważ w Galicyi wielkie obszary skazane są na żywienie się wyłącznie ziemniakami.

Następnie omawia P. Minister rozmaite specyalne sprawy poszczególnych krajów koronnych a przechodząc do omówienia tegorocznego planu gospodarczego, oświadcza, że deficyt w tym roku istniejący, musi być pokryty dowozami, a mianowicie z Rumunii i z Węgier. Z Rumunii zapasy pszenicy są już prawie w całości zwiezione, ztamtąd przeto w najbliższych miesiącach nie należy oczekiwać żadnego dowozu. Dopiero z wiosną, kiedy będzie można kukurudzę przewozić, przyjdą ztamtąd transporty. W tym czasie dopomódz muszą Węgry.

Kiedy się okazało, że import z Rumunii jest mniejszy, aniżeli się spodziewano, wydano natychmiast zarządzenia oszczędnościowe, zakazano też wydawania jęczmienia dla browarów. Nie jest też możliwe wydawać w dalszym ciągu — jak było planowane — dodatkowych kart na chleb, jak to się przez 14 dni działo.

Przechodząc do sprawy rekwizycyi P. Minister przyznaje, że system dotychczasowy nie jest całkiem odpowiedni, każdy rolnik może jednak, o ile się uważa za pokrzywdzonego, wystąpić z doniesieniem. Urząd żywnościowy starał się zawsze zapobiegać wszelkim niedomaganiom. Nie można też mó-

---

12)

Anna Neumannowa.

Szczęśliwa.

CZĘŚĆ DRUGA.

Z pamiętnika młodej mężatki.

(Ciąg dalszy).

Męża mego czeka w najbliższym czasie awans i przeniesienie do Wiednia. Jakżebym się cieszyła, gdyby nie to, że czuję się od dni kilku chorą; byłam u lekarza, powiedział, że to anemia i kazał jechać w góry do bliskiej ztąd Mehadyi. Czasem przychodzi mi na myśl, że może... może... ale nie... przez trzy lata nie było nadziei macierzyństwa, a teraz tem mniej to podobne. Kiedy Kamili napomknęłam o tej możliwości, załamała ręce i zawołała:

— Tego nam jeszcze kłopotu trzeba, teraz, kiedy za miesiąc przenosić się będziemy do Wiednia. Hm... hm... przecież Karol skończył już pięćdziesiąt lat... dzieci dotąd nie było... — mówiła patrząc mi przenikliwie w oczy z jakąś widocznie szatańską myślą.

Czyby istotnie ludzie mogli przypuszczać?.. nie... to niepodobna...

Karolowi nic jeszcze nie mówię, bo może istotnie tylko anemia, wyśmiałby mnie potem.

Od dwóch dni jestem w Mehadyi t. j. w kąpielach Herkulesa; Karol zezwolił na wyjazd tem łatwiej, ponieważ ojciec mój przysłał pieniądze na tę kuracyę.

Jak tu cudownie; góry okryte nieprzejrzanym lasem drzew liściastych, nie świerków i kosodrzewin, ale kasztanów, orzechów, platanów; dołem olbrzymie paprocie roztaczają swe pióropusze, od ziół leśnych bije woń, co upaja i poprostu zmysły odbiera. W dzikim, skałami zamkniętym wąwozie płynie spieniona Czerna, tworząc wodospady, rozrywając kamienne zapory, z szumem i łoskotem pędzi w dal ku nurtom Dunaju, aby się z nim połączyć i wyrwać się z uwięzi głazów czarnych i gęstwin leśnych, które odbijając się w jej falach nadają im dziwnie ciemną prawie czarną barwę.

Z prawdziwą rozkoszą przebiegam ścieżki nad wodą, wpatrując się w jej toń tajemniczą, wsłuchując się w jej skargi i łkania. Próbuję też czasem zapuszczać się w lasy i piąć się po górach, ale odstraszają mnie odzywające się z rozpadlin skalnych, syczenia wężów; zresztą jestem tu zupełnie samą, trudno mi więc odważyć się na dalsze wycieczki.

Pierwszy raz w życiu używam samotności i rozkoszuję się nią; nikt mi nie przeszkadza myśleć, nie słyszę za sobą ciągłego gderania matki Karola i uszczypliwych uwag Kamili. Dobrze mi tu samej, choć prawdziwie szczęśliwą byłabym dopiero, gdybym mogła podzielić z kim wrażenia; co za rozkosz by była błądzić w tych borach, zwiedzać jaskinie i groty, ukryte w tych dzikich skałach, wspólnie z kimś, co by ich piękno równie ze mną odczuwał i jak ja kochał duszę przyrody. Czytałam gdzieś zdanie, że sztuki piękne są wynikiem wielkiego umiłowania przyrody, które przechodząc z duszy człowieka w marmur, dźwięk lub barwę, staje się dziełem twórczem, krystalizuje to, co w sztuce jest boskiem.

. . . .

Jestem oczarowana nietylko malowniczem położeniem tego ustronia, ale także niezwykle zbytkownem urządzeniem zakładu kąpielowego, wspaniałymi budynkami i całym tym komfortem, którego brak odczuwać się daje tak dotkliwie w naszych polskich zdrojowiskach.

Okazałość swą zawdzięczają podobno kąpiele Herkulesa staraniom i pracy wojskowych władz austryackich, które przed laty miały nadzór nad t. zw. pograniczem wojskowem, dzielącem państwo austryackie od posiadłości tureckich.

Chcąc dać zajęcie bezczynnie wówczas stojącym żołnierzom, postanowiono korzystać z gorących źródeł siarczanych, których ciepłota dochodzi do 60 st. C. i stworzyć zakład kąpielowy w miejscu, w którem już starzy Rzymianie mieli niegdyś swoje termy, jak o tem świadczą starożytne gruzy i wykopaliska.

Wojskowi architekci dali plany na dom zdrojowy, łazienki i otaczające je gmachy; kamienia i marmuru dostarczyły pobliskie góry; znalazł się zręczny rzeźbiarz, który rzeźbami ozdobił fasady, tarasy i aleje parku; znakomity malarz pracował nad freskami w wielkiej przepysznej sali balowej domu zdrojowego, w której codziennie wieczorami przygrywa cygańska kapela. Dziwny jakiś czar ma dla mnie ta muzyka wpół dzika, rzewna chwilami, to znów namiętna, w szał wpadająca. Jest w niej coś z pierwotnej, nie hamującej się natury ludzkiej, łkania i jęki, krzyki rozkoszy; szał i zapamiętanie się w miłosnem upojeniu; bezgraniczna tęsknota za utraconem szczęściem i namiętna skarga nigdy nie sytej żądzy. Pieśń główną prowadzą skrzypce, ale oryginalny charakter nadają tej muzyce cymbały. One to huczą, śpiewają, płaczą i szaleją.

(Ciąg dalszy nastąpi).

wić o prześladowaniu rolników, jeżeli im się plony zabiera z konieczności wyżywienia reszty ludności.

P. Minister podaje do wiadomości Izby środki, jakich chwycono się celem zwalczenia handlu pokątnego. Kategorycznie zaprzecza, jakoby Ministerstwo wojny zajęło zapasy kawy dla pokrycia własnego zapotrzebowania, gdyż Ministerstwo wojny potrzeby swoje pokrywa z zapasów zagranicznych.

W sprawie zażaleń przeciwko Centralom i urzędnikom, prosi P. Minister, by nie zapominano o ciężkich zadaniach tych urzędników tak bardzo przepracowanych, wobec których należy być sprawiedliwym. P. Minister apeluje do posłów, by z nim współpracowali; posłowie, cieszący się zaufaniem ludności, mogą wielki wpływ wywrzeć. Jeśli to się stanie, opanujemy najtrudniejsze warunki, jakie przynosi nam rok obecny.

Dalszy ciąg dyskusyi.

W dalszym ciągu dyskusyi p. Petrycki uzasadniał swoje zapytania w sprawie aprowizacyi w Galicyi wschodniej wskazując na wielkie braki panujące zwłaszcza w Galicyi wschodniej i na nędzę wśród ludności ukraińskiej, która nadto narażona jest na prześladowania i oszczerstwo. Wytyka dalej niedostateczność zasiłków wojskowych, tudzież zasiłków dla ewakuowanych. Wskazuje na spadek produkcyi rolnej, wskutek której ludność w odzyskanych obszarach nie może się wyżywić. Uprawiono zaledwie połowę obszaru uprawianego w czasach pokojowych, a mimo tego w dalszym ciągu odbywają się bezwzględne rekwizycye. Niektórym powiatom nakazano dostawić o wiele większe ilości aniżeli żniwa wogóle przyniosły. Nie likwiduje się świadczeń wojennych, nie dostarcza się najnieodzowniejszych środków do życia i przedmiotów użycia. Akcya w sprawie budowy domów dla bezdomnych ustała zupełnie, nie poczyniono starań o przygotowanie zasiewów wiosennych, władze wojskowe i cywilne troszczą się w pierwszym rzędzie o Galicyę zachodnią, w Galicyi zaś wschodniej dbają tylko o miasta i wielką własność.

P. Liebermann przypomina swe ostrzeżenia pod adresem Rządu zawarte w ostatniej swej mowie. Rząd nie wyszedł ze swego biernego stanowiska. W ostatnim czasie wybuchły w miastach galicyjskich niepokoje między innemi w Przemyślu dnia 15 listopada, gdzie ludność od 8 dni nie dostawała ani kawałka chleba. Mowa P. Ministra kulminowała w tem, że innym krajom koronnym można dopomódz tylko przy pomocy Galicyi i Królestwa Polskiego. Mowca zapytuje P. Ministra, czy nie wie o tem, że w Galicyi wielkie masy proletaryatu zarówno wiejskiego, jak i miejskiego cierpią głód. Winą nieszczęścia ma być, zdaniem P. Ministra, polityka zamykania krajów. Do Galicyi to się jednak nie odnosi, bo Galicya stoi dziś otworem dla każdego kraju koronnego, a także i dla Niemiec, gdzie władze niemieckie i żołnierze niemieccy zorganizowali tajny wywóz. P. Minister dotąd nie dał w tej sprawie żądanego wyjaśnienia.

Mowca krytykuje postępowanie Wojennego Zakładu obrotu zbożem, który wywozi z Galicyi wszystko na korzyść innych krajów. W Galicyi brak nafty, cukru, ludzie nie otrzymują tych ilości, które im kartami przyznano. Rząd powinien zważyć, dokąd to dojdzie, jeżeli nadal takie stosunki panować będą.

Mowca zapytuje P. Ministra, czy wobec faktu, że w kraju brak 14.000 wagonów zboża, nie myśli ograniczyć wywozu z Galicyi innych środków żywności, na rzecz innych krajów koronnych. Dziś czas najwyższy, by uporządkować stosunki, — przeciwdziałać lichwie i uchronić kraj przed wywozem do Niemiec. Mowca jeszcze raz ostrzega Rząd przed następstwami jego biernego stanowiska.

Znużyły nas już — powiada mowca — kazania do uszu głuchych, nie pozostanie nam inne wyjście, jak opuścić tę Izbę i powiedzieć ludności, by sobie teraz sama radziła (Oklaski na ławach polskich).

P. Jerzabek oświadcza, że wśród obecnych trudności aprowizacyjnych cierpi najbardziej naród aryjsko-chrześcijański, natomiast ludność żydowska utrudnia wyżywienie. Winą drożyzny środków żywności są uchodźcy żydowscy.

P. Lasocki wskazuje na ubytek bydła w Galicyi, wielką liczbę zniszczonych w czasie wojny budynków, tudzież na konieczność oszczędzania kraju, któremu trzeba wydatnej pomocy ze strony Państwa. Mimo tego trwają dalej rekwizycye, a nawet za rekwizycye z roku 1914 z reguły dotychczas nie zapłacono. Wprawdzie kontyngent ziemniaczany jest w Galicyi większy, ale uwzględnić należy, że z Galicyi wywozi się ziemniaki, a natomiast nie importuje się zboża, jakkolwiek kraj nawet w czasie pokoju na import był skazany. Miasta w Galicyi nie mogą być zaaprowizowane, ale nawet i na wsi, ci, którzy się mają sami zaopatrywać, muszą głód cierpieć, ponieważ nie dostają mąki.

Mowca żali się na gospodarkę Central, których działalność w Galicyi jest niedostateczną. Centrala skór przyznała Galicyi ogółem tylko 7 proc., Ozeg ze wszystkich zakupionych towarów nawet 1 procentu Galicyi nie przydzieliła. Nie otrzymuje się przyznanej ilości węgla śląskiego. Do Central nie powołuje się przedstawicieli z Galicyi i nie uwzględnia się żądania, by Kółkom rolniczym oddać sprzedaż cukru, nafty i innych środków codziennego użytku. Organizacya wytworzona przez Centrale w wielu wypadkach oddała sprzedaż towarów ludziom, których jako pewnych nie można oznaczyć. O wiele lepiej byłoby oddać sprzedaż Kółkom rolniczym i przez to stworzyć zdrową konkurencyę wobec handlarzy. Centrale są przeważnie instytucyami wyzysku, które przyczyniają się do podnoszenia się cen i do znikania towarów. Raz kres należy położyć tym machinacyom Central w Galicyi i zaprowadzić ścisłą kontrolę.

Przedewszystkiem podnieść trzeba w Galicyi produkcyę rolniczą, dostarczyć rolnikom koni, sprzętów rolniczych, nawozów sztucznych, uwzględniać prośby o zwalnianie, zwłaszcza rolników i rękodzielników, dbać o zaopatrzenie ludności miejskiej i wiejskiej, o ile sama się nie zaopatruje w mąkę i ziemniaki. Zastanowić należy wywóz środków żywności z Galicyi, unikać bezwzględnych rekwizycyj, dostarczyć ludności koniecznych środków żywności i opału.

Po przemowie kilku innych jeszcze mowców obrady przerwano.

Do deputacyi kwotowej wybrani zostali między innymi p. Abrahamowicz i Eugeniusz Lewicki.

Interpelacye.

Wśród interpelacyj znajdują się: p. Białego w sprawie postępowania przy transporcie uchodźców wojennych; p. Wróbla w sprawie aprowizacyi ludności wiejskiej w Galicyi, która nie ma ziemi.

Następne posiedzenie w piątek, d. 23 b. m., z porządkiem dziennym: Ciąg dalszy posiedzenia środowego.

*

Komisya kolejowa obradowała wczoraj w dalszym ciągu nad rezolucyą w sprawie rozporządzeń językowych na kolejach i nad sprawozdaniami pp. Wróbla i Kroya.

P. Ellenbogen postawił wniosek wzywający Rząd do przedłożenia Izbie projektu ustawy regulującej sprawę języka służbowego w ruchu kolejowym.

P. Wróbel postawił wniosek, by zaprosić na posiedzenie komisyi P. Ministra obrony krajowej, aby zaznaczył stanowisko Zarządu armii w sprawie języka na kolejach.

Sytuacya wojenna.

Niezrównany w swej błyskawiczności pochód zwycięski wojsk sprzymierzonych z nad Isonza dotarł do Piave a ze szczytów Alp Lesyńskich i weneckich na północny skraj równiny weneckiej. Niedobitki armii włoskiej otoczone są półkolistą linią przez przeciwnika. Pierwotny front sprzymierzonych wynosił 400, obecnie zaś zmalał do 100 klm. Oto najogólniejsze dotychczasowe wyniki strategiczne tej jedynej w swoim rodzaju ofenzywy.

Rzecz jasna, że nawet najbardziej zwycięska armia po kilkugodzinnem ściganiu nieprzyjaciela musi pozwolić sobie na chwilę wytchnienia, na kilka bodaj dni spoczynku, a gdyby nawet i nie spoczynku, to dla celów taktycznych, aby rozciągnięte kolumny ściągnąć, ciężkiej artyleryi dać możność posunięcia się naprzód, aby wojska zaopatrzyć w amunicyę i żywność, ewakuować rannych i jeńców. Taki postój zarządza się zazwyczaj w miejscu, w którem nieprzyjaciel natrafia na korzystne dlań odcinki terenu, zwłaszcza na baryerę rzeki, lub też w którem znajduje świeże siły ku swej pomocy. Tych nigdy roztropny wódz nie zaatakuje znużonymi skutkiem długiego, acz zwycięskiego pochodu oddziałami. Pozostawi on sobie w każdym razie dość czasu, by własną armię przyprowadzić do porządku, rozpatrzyć się należycie w położeniu i przystosować dalsze plany do zmienionych stosunków. Niewątpliwie nerwy wodza muszą przebywać w takich chwilach większą próbę, ale cierpliwość opłaca się sowicie.

Dowództwo sprzymierzonych tem zawsze celowało między innemi, że umiało nietylko iść z fantazyą naprzód, lecz z zimną rozwagą umiało także wczas nakazać sobie pohamowanie rozpędu. Tak np. przy ofenzywie gorlickiej, dostawszy się nad linię Sanu wojska sprzymierzone przez całe trzy tygodnie pozostawały nad brzegiem rzeki, zanim potężnem uderzeniem poprzez jej nurty poszły dalej.

W Galicyi wpadła na nieprzyjaciela armia flankowa w r. 1915 z Karpat, obecnie, we Włoszech, zeszła z Alp. W obu przypadkach wepchnięto stronę przeciwną w bardzo niemiłe położenie, zmuszono ją do podejmowania walk na dwa fronty, bardzo niebezpiecznych z powodu ustawienia szyku bojowego pod kątem. Jestto naturalną rzeczą, że uciśniony z dwu stron nieprzyjaciel stara się przynajmniej jeden bok kątu oswobodzić od nacisku.

Nad Piave zaprzątają nieprzyjaciela armie Borcevica i Belowa, równocześnie zaś idzie groźny napór od północy, zkąd cisną alpejskie wojska Conrada, Krobatina, Scheuchenstuchla. Wobec trudności górskiego terenu i zimowej pory nie może to oczywiście iść jak z płatka i w tempie takiem, jakie przybierać zwykły operacye na równinach. Falanga jednak tych dzielnych, niezmordowanych bojowników posuwa się stale naprzód i nie pozostawia nieprzyjacielowi możności wyjścia obronną ręką. Zepchnięty w pętlę między Piave a Brentą na wschód od Asiago, musi ciągle oglądać się poza siebie i przed siebie, niepewny, z której strony prędzej bronić mu się należy. Im dalej północne skrzydło sprzymierzonych ciągnie ku zachodowi, tem ciaśniej i goręcej robi się nieprzy-

---

37)

Angel Flory.

Więcej myśleć niż mówić.

XIV.

(Ciąg dalszy).

Diana odczuwała na sobie w takich chwilach melancholię wszechrzeczy, a Charvan, śledzący każde wzruszenie na ukochanem obliczu, nie mogąc dla niej zachować wiecznie świecącego słońca, powiedział jej kiedyś, śmiejąc się:

— Uspokój się, mała Diano! wróci jutro! To aktor, który co wieczora odgrywa nam tę samą komedyę i kona piękną śmiercią, aby go żałowały twoje piękne oczy.... Gdybyś przynajmniej miała to samo spojrzenie, na przyszły poniedziałek, gdy ranny pociąg uniesie mnie zdala od was na długie miesiące!

Młoda kobieta, nagle rozweselona, odrzekła:

— Panie Charvan, jeżeli obecnie, porównywasz się pan ze słońcem, to chyba zarozumiałość pańska już granic nie zna! Jako mężczyzna odniósł pan już tyle sukcesów i czegoż więcej panu potrzeba?

— Jedynego, którego sobie życzyłem i którego nie było mi dane osiągnąć! — odrzekł margrabia tonem na poły mrukliwym, a na poły komicznym.

. . . .

„Oto owoce, kwiaty, liście i gałęzie.

„I moje serce, które tylko do ciebie należy“.

Doktor d'Echevail wchodził w tej chwili przez drewnianą furtkę, która z lasu wiodła do ogrodu Chaumière.

Zatrzymał się, aby posłuchać pięknego głosu, nucącego melodyę Reynalda Hahn. Zanim coś więcej usłyszał, szybkie kroki ozwały się i Diana, zbiegając z pochyłości, ukazała mu się z rękami, pełnemi trzcin i tamaryszków; ubrana była biało, w porannej sukni i biegła tak szybko, że nie spostrzegła Jana, aż prawie wpadła na niego.... Powstrzymała się w samą porę i powściągając okrzyk zdziwienia, szepnęła parę słów, przepraszając....

Doktor się uśmiechnął i zdawał się bawić zmieszaniem młodej kobiety.

— Jest to zamach, jak każdy inny — rzekł śmiejąc się. — Kobieta, chociaż byłaby sylfidą, staje się prawie niebezpieczną, gdy niesie owoce, kwiaty, liście, gałęzie... i serce, co jest daleko groźniejsze. Widzi mnie pani w największem zdumieniu... Więc biega pani czasami i umie spiewać coś więcej niż elegie!... Bo to było „Offrande“, jeżeli się nie mylę, to, co pani nuciła przed chwilą?

Oblicze Diany z początku się rozweseliło, lecz ton przekorny szybko w niej obudził instynkt wojowniczy. Błękitne oczy zabłysły.

— Co mnie to obchodzi! — rzekła

— Och! przepraszam panią, mnie przeciwnie, bardzo obchodzi! Jakto? Charvan odjechał zaledwie godzinę temu, odprowadziłem go na dworzec i wracając ztamtąd myślę, że zastanę panią we łzach, a pani śpiewa?... Niechże pani przyzna, że odjazd tego miłego człowieka na więcej zasługiwał!

— Mój Boże, panie, widocznie, że pan przepada za drwinami; zgadzam się na znoszenie nieustannych napaści, wiem, że zasłużyłam na to postępowanie, które pan tak lubi; zechce pan zresztą uwierzyć, że mnie to bynajmniej nie uraża i z chęcią pozwalam panu na tę niewinną rozrywkę. Ale proszę pana nie obracać w śmieszność przedemną margrabiego de Charvan, szczególnie, gdy go tu niema, aby się obronił, byłoby to odwrócenie roli, gdybym miała kopię kruszyć za niego; muszę panu przytem powiedzieć, że jest on moim przyjacielem, bardzo drogim przyjacielem!

— Spostrzegałem to czasami, i gdyby nie był także moim przyjacielem od dawna, zapał, z jakim pani go broni, wystarczyłby mi, aby go uczynić nietykalnym.

I wracając do poważnego tonu:

— Proszę się uspokoić. Daleki jestem od napaści na Charvana, którego lubię i bardzo podziwiam; jest to gentleman prawdziwy, posiada wszystkie zalety swojej rasy!... Ale pani bardzo szybko się obraża! Wszędzie pani zło widzi! Obawiam się doprawdy, że jest pani dotknięta tem, co nazywamy „manią prześladowczą“. Taka rzecz się leczy, a nawet może się uleczyć, czasami.

Młoda kobieta wyprostowała się gwałtownie.

— Nie wiedziałam, doktorze, że choroby nerwowe stały się specyalnością pana; dawniej.... jeżeli sobie dobrze przypominam.... oddawał się pan....

— Chirurgii, tak, pani nie zapomniała!

I głosem zmienionym, obrzucając ją twardem spojrzeniem:

— Trzeba wyznać, że jeżeli chwilami bywam nadto ironiczny, pani także aż za często staje się złośliwą....

Wziął rękę młodej kobiety i zaciskał ją z rodzajem złości.

Pani Leteslier bladła pod wrażeniem słów gwałtownych i szorstkiego uścisku.

Jan d'Echevail to spostrzegł. Poruszył się jakby z rodzajem zawstydzenia i podnosząc szybko do ust rękę, którą zdusił:

— Przepraszam — rzekł — jestem jak dziki człowiek, niezdolny zapanować nad nerwami!

I starając się zatrzymać w dłoni małą rękę, która drżała, zapytał łagodnie, głosem pokornym:

— Kto pani będzie teraz towarzyszył w konnych wycieczkach, kiedy Charvan odjechał?

Popatrzyła na niego bez gniewu, lecz zimno i odrzekła;

— Nikt, panie! Wcale jeździć nie będę!

I upuszczając ruchem zmęczonym gałązki, które w ręku trzymała, otworzyła furtkę; krokiem powolnym, kierując się w stronę wybrzeża, zapuściła się w las.

Chodziła długo, bezmyślnie, z sercem ściśnionem, nie mogąc wrócić do równowagi i uspokoić się po tej scenie.

Czuła się tak zmęczona, że usunęła się na ziemię, pod sosnami; na pół leżąc na miękkim i miałkim piasku, starała się spocząć. Ale wzburzenie w niej pozostawało: czy ten stan rzeczy ma trwać zawsze? Czy miała ciągle tak walczyć?... Obiecał jej spokój, czemuż go jej nie daje nareszcie?... Co znaczyło to zachowanie, które zawsze wobec niej przybierał? Czemu te ciągłe przeskoki z ironicznych napaści do słodyczy, jeszcze gorszej?

Z jakiego powodu, ulegając uniesieniu gniewu, w którem rękę jej prawie miażdżył, pozwolił sobie później pocałować tę samą rękę? Ten człowiek rzeczywiście, gotów na wszystko się odważyć!

Wolała zresztą jego szyderstwa, jak manierę don Juana!

Impertynencye? — tak, przyjmowała je sto razy lepiej, niż owo niepokojące postępowanie, którego znosić nie mogła! A jeżeli to miała być wojna, tem lepiej!

Jakże ona była swobodna nim on tutaj przyjechał! Jakże miło było żyć z panią d'Echevail, kochać ją jak matkę, przekonywać się, że rola jej przy tej kobiecie zbawienna, że udawało jej się ulgę jej przynosić!

Obecnie, pomiędzy dwiema istotami, które kochała i które ją kochały, pani d'Echevail używała błogiego spokoju i niezmąconej pogody. Z pewnością, iż ona jedna z pomiędzy nich szczęśliwą się czuła. I to było sprawiedliwie, wielki Boże! Cierpiała z taką rezygnacyą, z tak rozrzewniającą godnością, przez cały czas nieobecności syna! Obecna jej radość była tak wielką, że Diana czerpała z niej, jak ze źródła siłę do pozostania na miejscu i pełnienia dalej swoich obowiązków.

Pan d'Echevail nie zdawał się także szczęśliwy! Bywały dni, w których wyrażał się o wszystkiem z sceptyczną obojętnością, która miała w sobie coś bolesnego i niepokojącego. Zapewne nosił w sercu frasunek, któremu obcą nie była pani Souza Valo.

(Ciąg dalszy nastąpi).

jacielowi nad Piave, tembardziej także obawiać się musi o losy swej lewej flanki pomiędzy przełęczą Stifierską a jeziorem Garda.

Znawcy największej wagi przywiązują do odcinka sąsiedniego pomiędzy wspomnianem jeziorem a górnym biegiem Piave. Stanowi on centrum frontu. W trzecim wreszcie skrawku, w środkowym i dolnym biegu Piave, napaśnicy stoją naprzeciwko siebie z bronią u nogi, w postawie wyczekującej.

Na co czekają?

Być może, iż gen. Diaz, po ściągnięciu ustawionej przez poprzednika, Cadornę, armii obserwacyjnej z granic Szwajcaryi i w nadziei, tak huczną reklamą zapowiadanych posiłków angielsko-francuskich, uważa się za dość silnego, by przyjąć rozstrzygającą bitwę między Brentą a Piave. W takim razie powinnoby mu się przyznać absolutną władzę i moc nieodwołalnej decyzyi, w położeniach bowiem podobnych zupełna swoboda wodza — owo homeryckie: „jeden pan niechaj będzie!" — staje się główną gwarancyą powodzenia. Tymczasem — wedle doniesienia pism szwajcarskich — Diaz ma być poddany kontroli parlamentarnej, złożonej ze strategów może bardzo wytrawnych, ale na polu militarnem dotąd nieznanych, jak Giolitti, Salandra, Luzzatti, Boselli, jakoteż kilku jeszcze pomocników *minoris gentium*.

Przebieg rozstrzygającej walki, do jakiej chyba przyjść będzie musiało, zawisł w wielkiej mierze od siły armij pomocniczych i kierunku, w jakim one wymierzą uderzenie. Alianci zachodni będą prawdopodobnie próbowali skupić wszystkie siły, jakie tylko dadzą się ściągnąć z pod Salonik, z Egiptu, a może nawet Syryi. Niełatwo wszakże będzie przewieźć je morzem Śródziemnem zagrożonem przez łodzie podwodne, a także po przewiezieniu wyłoni się sporo trudności, zwłaszcza transportowych. Prawdopodobnie wysadzać się będzie te wojska na ląd pod Bressią i na południe od owego punktu.

Gdy już nadejdą, wywiąże się bitwa w otwartem polu. Czy ona może korzystnie wypaść dla armii mozajkowo złożonej z niedobitków i najrozmaitszych żywiołów obcych, nadomiar zmitrężonych przeprawą i przygnębionych moralnie przeświadczeniem o potędze nieprzyjaciela, który tak nadzwyczajnych dokonał rzeczy?

Podane poniżej biuletyny uzupełniają obraz obecnej sytuacyi.

Austro-węgierski biuletyn wojenny.

Wiedeń, 21 listopada. Urzędowo ogłaszają dnia 21 listopada:

(Z włoskiego teatru wojny).

Nad dolnym biegiem Piave włoska artylerya planowo niszczy strzałami miejscowości, położone na wschodnim brzegu rzeki.

Pozatem niema nic do ogłoszenia.

Szef sztabu generalnego.

Niemiecki biuletyn wojenny.

Berlin, 21 listopada. *Biuro Wolffa* ogłasza: Wielka kwatera główna dnia 21 listopada.

(Ze wschodniego i macedońskiego teatru wojny).

Nie było większych działań bojowych.

(Z włoskiego teatru wojny).

Położenie nie zmieniło się.

(Z zachodniego teatru wojny).

Grupa wojsk ks. Ruprechta. We Flandryi ogień odpory południowej pod Dixmuide i od lasu Houthoulster do Bezelaere odżył. Między Poelkapelle a Paschendaele także wczoraj znowu przybrał on wielką gwałtowność. Po wzmożonych falach ogniowych w kilku miejscach w Artezyi nastąpiły nieprzyjacielskie natarcia wywiadowcze. Odparto je.

Między Arras a St. Quentin silne walki działowe były wstępem do ataków angielskich, których główne uderzenie było skierowane między gościńcami, prowadzącymi do Cambrai między Bapaume a Peronne. Gdy te ataki dążyły do przełamania naszych stanowisk w stronę Cambrai, to ataki uboczne, prowadzone na północ i na południe od pola walk pod Biancourt i Vandmille miały cele wojskowe ograniczone.

Między Fontaine les Croisilles a Biancourt nieprzyjaciel nie zdołał wyjść poza naszą przednią linię. Na polu głównych walk udało się nieprzyjacielowi pod osłoną licznych samochodów pancernych zyskać na terenie. Nasze rezerwy sparowały uderzenie na tylnych stanowiskach. Części wmurowanego materyału utraciliśmy. Na południe od Vendhuille atak brygady angielskiej złamano, przyczem poniosła ona znaczne straty. Pod St. Quentin i na południe od tego miasta walka działowa i minowa chwilami była wzmożona. Natarcie Francuzów, wykonane wieczorem na północ od Alsincourt odparto.

Silny ogień w odcinkach walk trwał do północy, poczem zelżał. Dziś rano pod Riancourt ponownie rozpoczął się z wielką gwałtownością.

Grupa niemieckiego Następcy Tronu: Ponowna czynność bojowa na północny zachód od Pinon i na wschód od Craonne. Na wschodnim brzegu Mozy po odparciu natarcia francuskiego w godzinach rannych koło lasu Chaume w ciągu dnia już nie wznowił się.

Pierwszy generalny kwatermistrz:
Ludendorff.

Berlin, 21 listopada. *Biuro Wolffa* donosi: Na wschodzie z powodu niepogody tylko nieznaczna działalność bojowa.

Komunikat rossyjski z 15 b. m. wspomina o rozkazie marszałka Hindenburga w sprawie zbratania się na froncie. Sprawa przedstawia się tak, że Rossyanie wywieszają w rzeczywistości w swoich rowach strzeleckich białe chorągwie i zbliżają się gromadami do naszych linij. Przy tem żołnierze nasi rzeczywiście podawali żołnierzom rossyjskim szczegóły o wewnętrznych zajściach w Rossyi, których komendy rosyjskie tendencyjnie nie dopuszczają do wiadomości żołnierzy rossyjskich.

WOJNA.

Z frontów bojowych.

Biuro Wolffa ogłasza dnia 21 b. m wieczorem:

Na pobojowisku na południowy-zachód od Cambrais atakował Anglik dziś w południe ponownie.

Walki są jeszcze w toku. Po południu rozpoczął się silny atak francuski na froncie od Craon do Berry au Bar.

Na wschodzie nic szczególnego.

Z Włoch nic nowego.

Rozszerzenie obszaru zamkniętego przez Niemcy.

Z Berlina telegrafują: Rządy państw sprzymierzonych, neutralnych i nieprzyjacielskich zostały zawiadomione o rozszerzeniu obszaru zamkniętego przez Niemcy.

Rozszerzenie to tyczy się głównie obszaru na zachód od Anglii, dalej nowego obszaru zamkniętego koło wysp Azorskich, tudzież otwartego dotąd kanału do Grecyi, ponieważ zamiast służyć dowozowi żywności dla Grecyi, służy do przewozu broni i amunicyi.

Sukcesy łodzi podwodnych.

Jedna z niemieckich łodzi podwodnych dnia 11 b. m. u wybrzeża Syryi zaatakowała operujące tam nieprzyjacielskie siły zbrojne morskie, które na płytkiej wodzie za sieciami czuły się bezpiecznemi, oraz zniszczyła wielki monitor angielski, jakoteż jeden kontrtorpedowiec trafnym strzałem torpedowym. Podczas tonięcia okrętów znaczna część załóg zginęła.

Na północnej widowni wojny świeżo zatopiono 5 parowców.

Uznanie dla kolejarzy.

Szef sztabu generalnego Arc wystosował okólnik do zarządów kolejowych, w którym podkreśla sprawność kolei w przewiezieniu wojsk na front włoski i w wywiązywaniu się z zadania w najdrobniejszych szczegółach, czem przyczyniły się do zwycięstwa.

Szef sztabu zasyła podziękę Najj. Pana wszystkim, którzy brali udział w przewozie wojsk, oraz władzom kolejowym, które zasłużyły się około powodzenia wielkiego dzieła.

Komunikat turecki.

Sprawozdanie głównej kwatery z dnia 20 b. m.: Z żadnego frontu nie doniesiono o ważniejszych wydarzeniach.

Dookoła pokoju.

Haskie koła koalicyjne twierdzą, że Kanclerz Rzeszy hr. Hertling trzyma się programu określonego przez notę papieską, a polegającego na pokoju w drodze porozumienia i na zupełnem zrzeczeniu się Belgii.

Konferencya sojuszników.

W mieszkaniu angielskiego prezydenta ministrów odbyła się wczoraj konferencya, w której wzięli udział także delegaci wojskowi Stanów Zjednoczonych.

W mowie powitalnej Lloyd George stwierdził, że Stany Zjednoczone swymi środkami przystępują do walki, omówił obecną sytuacyę wojenną i wyraził nadzieję, że łodzie podwodne nie będą dla sojuszników niebezpieczne.

W odpowiedzi admirał Benson stwierdził, że Stany Zjednoczone chcą zapewnić wszystkim ludom prawo do życia, wolności i szczęścia i dlatego przystępują do wojny.

Z Warszawy.

(Gabinet Polski. — Generał Rozwadowski. — Naczelny dowódca wojska polskiego. — Konsulowie polscy. — Opieka nad Polakami w Turcyi. — Rekwizycya dzwonów. — Fałszerstwa obrazów).

Z Warszawy donoszą: Obecnie czynione są przygotowania około definitywnego ustalenia przyszłego Gabinetu polskiego. W związku z tem bawi tu cały szereg wybitnych osobistości, między innemi generał Rozwadowski i przywódca stronnictwa narodowo-demokratycznego p. Stecki z Lublina.

*

Co się tyczy gen. Rozwadowskiego dotychczas nazwisko jego wymieniano jako nazwisko przyszłego ministra wojny. Zachodzi jednak ta okoliczność, że gen. Rozwadowski jest rangą niższy od generał-gubernatora warszawskiego Beselera, a to wobec stałej konieczności znoszenia się ich obu z sobą mogłoby doprowadzić do ewentualnych tarć. Obecnie wymieniają nazwisko gen. Rozwadowskiego jako kandydata na naczelnika Komisyi wojskowej. Krążą wersye, że przy takiem załatwieniu sprawy, obecny generał-gubernator lubelski hr. Szeptycki zostałby naczelnym dowódcą wojska polskiego.

*

Komisya złożona przez departament spraw politycznych dla definitywnego załatwienia regulaminu dla konsulów etatowych, wicekonsulów i konsulów honorowanych Państwa Polskiego ukończyła już swe prace. Regulamin zawiera około 40 paragrafów określających stanowisko tych przyszłych konsulów.

*

Komisya przejściowa postanowiła zwrócić się do rządów państw centralnych w sprawie wydelegowania do Konstantynopola mężów zaufania władz Polskich celem rozciągnięcia opieki nad ludnością polską w Turcyi.

*

Wszystkie dzienniki zamieszczają komunikat, w którym ogłoszono, że wobec rekwizycyi dzwonów w Niemczech, również i w Polsce przeprowadzoną będzie taka rekwizycya.

*

Do *Krakowskiego Kuryera Codziennego* donoszą z Warszawy: Śmierć malarzy takich jak: Wierusz-Kowalski, Czachórski, Chełmoński, Ajdukiewicz, Brandt — wysunęła ich dzieła na rynek spekulacyjny, jako nieżyjących, ułatwiając fałszowanie.

W tym wypadku fabrykowanie obrazów przy pomocy uczniów i pomocników, kopiowanie po wielokroć jednego i tego samego motywu sprzedażnego, praktykowane przez „mistrzów" monachijskich poczyna teraz wydawać owoce. W ostatnich czasach w krótkim odstępie wypłynęło parę spraw o autentyczność, które oparły się nawet o kratki sądowe, obracając się głównie około nazwisk Brandta, Kowalskiego, Żmurki, a nawet Axentowicza.

Jak pisze *Nowa Gazeta* właśnie w tych dniach zdarzyło się coś podobnego z obrazami J. Chełmońskiego. Po Matejce obrazy jego przed wojną miały jedne z wyższych cen na naszym rynku artystycznym.

To też wobec powszechnej hossy nikogo tak bardzo nie zdziwiły ceny od 40—10 tys. marek, jakie córki zmarłego mistrza postawiły obok obrazów, które zawisły przed tygodniem w jednym z bocznych salonów Zachęty. Ceny te były jak na nasze stosunki, niezwykle wysokie. Ale ruszano na nie ramionami. Artyści nawet cieszyli się w cichości, że ceny obrazów poczynają rosnąć do poziomu cen zagranicy, gdzie suma sto tysięcy marek należy do cen średnich i gdzie milion dopiero sprawia wrażenie.

Niestety, zaraz natychmiast po otwarciu wystawy, większość artystów, znających geniusz Chełmońskiego i poznających jego obrazy nietylko z kartek tytułowych i afiszów, przekonała się niezbicie, że większość tych obrazów, które Chełmoński pozostawił w stanie nieskończonym, zostały w najohydniejszy sposób „skończone" przez obcą rękę, do tego nieudolną. — „Czwórka", „Dojeżdżacz", natychmiast prawie usunięte z wystawy, a następnie „Kurka wodna", studyum białego konia i parę innych, noszą na sobie ślady nieudolnych dotknięć nieuczciwego „finitora". Nie są to ostrożne, wykonane z pietyzmem reperacye, które w pewnych razach są dopuszczalne, lecz ordynarne maznięcia jakąś obrzydliwą żółtą farbą, której zmarły nigdy nie używał. Farbą tą zeszpecono prawie pół obrazu w takiej podrywającej się kurce, gdzie zajęła ona środek obrazu i maże się jeszcze pod palcem, chociaż już cztery lata mija od śmierci twórcy.

Wojowniczość Francyi.

W oświadczeniu rządowem odczytanem w obu Izbach powiedziano: Stajemy przed Wami z jedyną myślą o wojnie nieograniczonej. Nadeszła godzina, w której powinniśmy być tylko Francuzami. Razem ze wszystkimi naszymi dobrymi sprzymierzeńcami jesteśmy skałą i zaporą, która nie będzie przekroczona. Francya bierze na siebie dalsze cierpienia w obronie ziemi wielkich przodków. Popełniono błędy, musimy zatem myśleć tylko o ich naprawieniu. Dopuszczono się też zbrodni, zbrodni wobec Francyi, które wymagają szybkiego ukarania. Bierzemy na siebie zobowiązanie, że nastąpi kara według surowości ustawy bez względu na osoby i na namiętności polityczne.

Zbyt wiele już zamachów opłacono nadmiarem krwi francuskiej na naszym froncie bojowym. Przed sąd wojenny z wszystkimi winnymi! Dość już kampanii pokojowej, dość wichrzeń niemieckich! Nasze armie nie powinny się dostać w dwa ognie. Niech się stanie zadość sprawiedliwości.

Oświadczenie rządowe wzywa dalej ludność do ograniczenia się w spożywaniu środków żywności i do subskrybowania pożyczki wojennej i kończy słowami: Nadejdzie dzień, w którym cały kraj będzie witał nasze zwycięskie sztandary. Jest to w naszej mocy, by dzień ten sprowadzić.

Po przeprowadzeniu dyskusyi w sprawie ogólnej polityki rządu, Izba wyraziła rządowi zaufanie znaczną większością głosów.

*

Na interpelacyę w sprawie ogólnej polityki oświadczył Clemenceau, iż nie szukał władzy. Jeżeli mu Izba nie ufa, niech mu to powie. Życie jego zbliża się ku końcowi, pragnie przeto oddać krajowi tych parę lat, które mu jeszcze pozostają dla dobra ogółu.

W kwestyi celów wojennych i związku narodów — powiada mowca — zarzucono mi, że nie zgadzam się na sąd rozjemczy. A przecież ja zaproponowałem sąd rozjemczy w sprawie Casa Blanca, który jednak został odrzucony przez Niemcy i Austro-Węgry. Nie wierzę, aby związek narodowości był koniecznem zakończeniem wojny, ponieważ sprzeciwiłbym się wstąpieniu Niemiec do związku narodowościowego.

Zapytajcie panowie Belgów, co jest wart podpis niemiecki. Strasznym to jest faktem, że Niemcy nie niszczą militaryzmu pruskiego. Żołnierze w rowach strzeleckich biją się o pokój, któryby im dał możność godnego życia.

Pytacie panowie o moje cele wojenne? Odpowiadam: Moim celem jest zdobycie zwycięstwa. (Oklaski na wszystkich ławach z wyjątkiem skrajnej lewicy).

Zwracając się do socyalistów powiada mowca, że jakkolwiek pragnienie pokoju u socyalistów jest wynikiem pobudek szlachetnych, to jednak zwoływanie zgromadzeń i opowiadanie na nich, że pokój już jest bliski w chwili, kiedy żołnierze walczą w polu, jest szkodliwe, bo rozbraja tylko naród. (Oklaski na ławach z wyjątkiem skrajnej lewicy).

Mowca przyrzeka, że w przyszłości nie będzie istniała tajna dyplomacya. Clemenceau pragnie nieograniczonej wojny, przedewszystkiem zaś dąży należy do jedności.

Zakończył swą mowę słowami: Odłączam się od tych, którzy na swoim sztandarze wypisali hasła, na które pozwolić sobie można tylko w czasie pokoju. Wszystką pracę naszą poświęcimy obecnie wojnie. Jeżeli panowie pragniecie szczęścia Francyi, użyczcie nam swego zaufania, będziemy się starali zasłużyć na nie.

Po kilku uwagach p. Thomasa zamknięto dyskusyę.

Clemenceau oświadczył się za porządkiem dziennym następującej treści: Izba ufa rządowi, przyjmuje jego oświadczenie, liczy na jego energię i czujność w prowadzeniu wojny, tudzież na ukaranie tych, którzy popełnili zbrodnię przeciwko ojczyźnie.

Izba przeszła następnie do porządku dziennego.

Z ROSSYI.

Anarchia w republice rossyjskiej nie ustaje; zaraza odmawiania posłuchu zarządzeniom władzy zatacza coraz szersze kręgi i grozić może istotnie katastrofalnemi następstwami. Oto znowu — wedle informacyi *Biura Reutera*, o ile ona nie jest zabarwiona tendencyą — funkcyonaryusze znacznej części urzędów państwowych nie podjęli jeszcze pracy, ponieważ nie chcą uznać rządów maksymalistów. Jak w podobnych stosunkach anormalnie układają się wewnętrzne sprawy państwa — przewidzieć chyba nietrudno.

Senzacyjnie brzmi informacya *Timesa*, a więc znowu angielska. Według niej, Lenin wystosował w dniu 8 b. m. do wszystkich państw, prowadzących wojnę, telegraficzną propozycyę trzymiesięcznego zawieszenia broni. Kolportuje ją za londyńskim dziennikiem *Neue Freie Presse*.

Manchester Guardian donosi z Moskwy, że bolszewicy zupełnie opanowali miasto. Panuje już w niem porządek. Liczba zwolenników bolszewików stale wzrasta.

Do budapeszteńskiego dziennika *Az Est* telegrafują ze Sztokholmu: Trockij zażądał na pokrycie kosztów administracyi od dyr. Banku państwowego kilku milionów rubli. Dyrektor odmówił, a urzędnicy Banku rozpoczęli bierny opór.

Daily Chronicle donosi z Petersburga: W Kijowie przyszło ponownie do krwawych walk ulicznych. Jeńcy czescy utworzyli kilka batalionów, przyłączyli się do bolszewików i opanowali miasto.

Ag. Havasa komunikuje z Petersburga, że w. ks. Paweł Aleksandrowicz został aresztowany.

Podług holenderskich informacyj z Petersburga, ambasadorowie koalicyi są przygotowani do odjazdu. Ociągają się jeszcze tylko z tym wyjazdem dla tego, gdyż stosunki w Finlandyi są tego rodzaju, iż boją się ryzyka.

Jak z Haparandy donoszą do Kopenhagi, w Finlandyi oczekiwać należy wielkich wydarzeń. Możliwe jest porozumienie się socyalistów ze stronnictwami burżuazyjnemi, które skierowane jest przeciwko żołnierzom rossyjskim w Finlandyi Z nimi ma obecnie nastąpić obrachunek. Partye finlandzkie myślą poważnie o zrealizowaniu postulatu niezależności Finlandyi.

Według dalszych doniesień, przybyli wczoraj do Haparandy członkowie angielskiej i francuskiej ambasady w Petersburgu, jakoteż kilku Duńczyków. Jeden z członków poselstwa angielskiego oświadczył: Żaden obcy obywatel nie wie, co się w Rossyi teraz dzieje. Jest prawdą, że bolszewiki zwyciężyli w Petersburgu i w Moskwie, ale w Kijowie ponieśli krwawą klęskę.

W Petersburgu panuje brak środków żywności, klęska głodowa stoi przed drzwiami. Zresztą panuje zupełny spokój. Większa część sklepów jest otwarta, banki urzędują tylko przez parę godzin dziennie, na ulicach ruch mniejszy niż zwykle.

Ag. Havasa donosi, że wojska stacyonowane w Finlandyi złożyły przysięgę na wierność nowemu rządowi rossyjskiemu. Sejm finlandzki uchwalił neutralność Finlandyi w wojnie europejskiej.

Twierdza Wenecyi.

Położenie geograficzne Wenecyi, dające znakomity flankowy punkt oparcia przeciw posuwającemu się w nizinie weneckiej ku zachodowi przeciwnikowi, dalej bogate zapasy wystarczające na zaopatrzenie wielkiej nawet armii, wszystko to zapewnia jej, dopóki morska potęga Włoch nie jest złamana, również w wojnie obecnej, jako portowi wojennemu i twierdzy lądowej wybitne stanowisko.

Wielokrotnie też przeznaczały włoskie naczelne władze wojskowe wielkie sumy na zmodernizowanie fortyfikacyi, które w ostatnich dziesiątkach lat wymagały gruntownej przebudowy i szeregu nowych budowli. Fortyfikacye od strony morza o długości 36 km. były starego typu i składały się w większości swej ze stałych fortów i bateryi nadbrzeżnych; rozmieszczonych od Porto Lido aż do Brandolo. Według opracowanych w roku 1905 planów zabezpieczenia granic państwa, większą część fortów tych i bateryi zniesiono i zatrzymano je jedynie u wjazdów do portów Lido, Malamano i Chioggia, po odpowiedniem zrekonstruowaniu ich i wyposażeniu w ciężkie od 24—32 cm. działa. Przeważają działa o kalibrze 30 cm., to jest takie, jakie spotyka się przeważnie na okrętach liniowych i z jakich w obecnej wojnie z Włochami składały się t. z. pływające baterye Sdobby u ujścia Soczy. Nowe baterye powstały przy forcie Treponti.

Mazorbo otrzymało w roku 1910 nowy fort. Zdemolowane stosownie do planu z r. 1905 baterye nadbrzeżne zostały tuż przed wojną na nowo wybudowane i zaopatrzone w najnowsze ciężkie działa. System obronny od strony morza uzupełniają przybrzeżne okręty pancerne zbliżone do klasy „Doria“ przeciętnie o pojemności 20.000 tonn i 13 działach o kalibrze 30·5 cm., tudzież liczne baterye pływające, nie mówiąc już o polach minowych, łodziach podwodnych i torpedowcach.

Podobnie jak od strony morza, tak samo od strony lądu uczyniono bezsprzecznie wszystko, by Wenecya, jako flankowy punkt oparcia spełniła swoje zadanie. Rdzeń fortyfikacyj lądowych stanowią przyczółki mostowe Malghera tudzież Mestre, w oddaleniu niespełna 30 km. od Piavy. Mestre posiada trzy silnie uzbrojone forty. Nad ukończeniem nowego pierścienia fortecznego Wenecyi pracowano jeszcze z początkiem wojny.

Jest jednak rzeczą wątpliwą, czy z tych bogatych środków obrony Wenecya korzystać będzie. Jak dotąd przynajmniej rzeczą jest prawdopodobniejszą, iż gdyby doszło do ostateczności, Wenecya jako wolne miasto bronić się nie będzie.

W sprawie dostawy zboża
dla kraju.

W zreorganizowanym wojennym Zakładzie dla obrotu zbożem w Krakowie odbyły się w poniedziałek narady w sprawie przyspieszenia dostawy zboża krajowego na cele aprowizacyjne. Obradom przewodniczył nowy dyrektor dr. Tadeusz Odzierzyński; w obradach uczestniczyli reprezentanci kół rolniczych: wiceprezes c. k. Tow. rolniczego krakowskiego Stanisław Konopka, gal. Tow. gosp. p. Konderski, dyrektor Banku rolniczego Domański, dalej delegaci Związku ziemian, „Silskiego Hospodara“. Z Namiestnictwa był obecny radca Maszkowski, dalej przedstawiciel komendy ekspozytur rolniczych pułkownik Raspaldizza i referent akcyi rozdziału zboża do siewu porucznik Karol Hallenburg-Haller.

Dyskusyę w tej ważnej sprawie zagaił dyrektor dr. Odzierzyński, zaznaczając brak mąki w miastach na chleb i do gotowania, a zarazem apelując do rolników, aby potrzebny kontyngent ziarna jak najrychlej dostawili. Wymagany kontyngent wynosi z morga 75 kilo, czyli razem 13.187 wagonów, co, według zdania kół rolniczych, nie jest nadmiernem żądaniem. Mowca podnosi dalej, że Zakład może książkami stwierdzić, iż ziarno z Galicyi jest tylko na potrzeby miejscowe używane.

Sprawę rozdziału zboża do siewów wiosennych przedstawił porucznik Hallenburg-Haller, wyjaśniając podjętą akcyę w porozumieniu z rolniczemi organizacyami; akcya obecna ma na celu uniknięcie popełnionych poprzednio błędów.

Konsument płaci wysokie ceny, chcąc uzyskać żywność, gdyż często mimo kart, jej nie otrzymuje, albo chcąc uzupełnić racye, nie wystarczające do utrzymania sił fizycznych. Aby zapobiedz pokątnemu handlowi, trzeba podnieść legalne ceny ziarna; trzeba też, aby Rząd przeciwdziałał pokątnemu handlowi. Wobec spadku produkcyi zboża w kraju, trzeba uzupełnić dowozem z zewnątrz szczupłe zapasy krajowe, którymi potrzeb nie pokryjemy; tem więcej, że należy wydać karty chlebowe i mączne ubogiej ludności bezrolnej, nauczycielom i nauczycielkom. Organizacye rolnicze, oceniając trudne położenie ludności miast, pragną nieść jej pomoc i wydadzą gorącą odezwę do producentów, aby przyspieszyli dostawę zboża i ułatwili wojennemu zakładowi obrotu zbożem wyżywienie ludności.

Reprezentant gal. Tow. gosp. p. Konderski wykazywał upośledzenie galicyjskiej produkcyi rolniczej, brak opieki dla niej i idący za tem spadek produkcyi przy równoczesnym wzroście kosztów.

Imieniem reprezentantów rolnictwa przemawiał pierwszy wiceprezes Stanisław Konopka, wyrażając żal, że zakład obrotu zbożem dopiero w czwartym roku wojny zwraca się o pomoc i wskazówki do rolników, a przecież przy wcześniejszej współpracy rolników można było uniknąć niedomagań, szkodliwych i dla konsumentów i dla rolników. Przedewszystkiem nie jest winą rolników, że produkcya spada z roku na rok i nie może zaspokoić potrzeb kraju. Zaniechano niezbędnej pomocy dla rolnictwa, o którą rolnicy bezustannie a bezskutecznie proszą, i która mogła przyczynić się do wzrostu produkcyi; natomiast dopuszczono rozmaitemi niefachowemi zarządzeniami i utrudnieniami do spadku produkcyi. Koszta produkcyi szalenie rosną, a ceny sprzedażne zboża ich nie pokrywają. Skutkiem takiego stanu jest pokątny handel i wykupywanie zboża przez spekulantów, odprzedających ziarno i mąkę głodnemu konsumentowi po po wysokich cenach.

Sekretarz Towarzystwa rolniczego krakowskiego dr. Józef Raczyński w związku z wywodami wiceprezesa p St. Konopki podniósł, że rolnicy są również konsumentami i odczuwają ich położenie; sami też przechodzą bardzo smutne doświadczenie. Rolnik niezbędne dla siebie artykuły może uzyskać tylko drogą handlu wymiennego, bardzo dla siebie niekorzystnego. Mowca wskazał dalej na potrzebę wstrzymania wywozu środków żywności z kraju; należy też roztoczyć kontrolę nad komisyonerami zbożowymi na prowincyi, nad młynami i piekarniami, a działalność wojennego zakładu obrotu zbożem powinna być rozszerzoną aż do linii bojowej.

Po dalszych przemówieniach uchwalono wydać odezwę do rolników, aby dostarczali jak najrychlej potrzebnego kontyngentu zboża i umożliwili w ten sposób wojennemu Zakładowi wyżywienie konsumentów, narażonych obecnie na głód. Po południu obradowano nad dostarczeniem ziarna na zasiewy i kartofli do sadzenia we wschodniej części kraju.

KRONIKA.

Lwów, 22 listopada 1917.

Kalendarz.

Piątek (23 listopada):

Klemensa pap. — Erasta ap. — Miływoja.

Wschód słońca godzinie 6·50 rano, zachód słońca o godzinie ? 32 po południu.

Temperatura o godzinie 12 w południe + 6 Cel.

— **Przyjazd Namiestnictwa.** Wczoraj o godzinie 4·30 przyjechała do Lwowa druga partya urzędników i funkcyonaryuszów Namiestnictwa z Białej. Na dworcu kolejowym przyjazdu pociągu oczekiwali: radca Namiestnictwa dr. Zoll, z dyrekcyi policyi starszy komisarz policyi Guckler, a nadto kilku urzędników policyjnych, którzy zajęli się zabezpieczeniem wszelkich możliwych środków transportowych dla przewozu osób i rzeczy.

Wczorajszym pociągiem przyjechali do Lwowa urzędnicy należący do departamentu wojskowego i wszystkich oddziałów technicznych.

Powrót dalszych departamentów Namiestnictwa nastąpi 27 b. m. i 1 grudnia 1917.

— **Powszechne Wykłady Uniwersyteckie i Politechniczne.** Jutro, we piątek, 23 listopada, II. wykład dr. Jana Łopuszańskiego, prof. Polit.: Całokształt gospodarstwa wodnego na ziemiach Polski. Instytut przy ul. Długosza 8. Początek o godzinie pół do 7. Wstęp 40 hal.

— **Posiedzenie magistratu** odbyło się wczoraj pod przewodnictwem komisarza rządowego dr. Rutowskiego. Magistrat uchwalił podwyższyć udział gminy w nowo emitować się mających akcyach Banku przemysłowego o 1500 sztuk akcyj.

Między szeregiem spraw administracyjnych przyznano bursie im. św. Wojciecha subwencyę 200 kor., a załatwiając karne sprawy aprowizacyjne, wymierzono 10 osobom grzywny od 30 — 100 kor., a siedm osób ukarano aresztem do dni 14. Za niedozwolony handel rublami 3 osoby ukarano grzywnami od 100 — 200 kor

— **W czytelni katolickiej** odbędzie jutro w piątek 23 b. m., o godzinie 6 wieczorem pogadanka na temat referatu ks. dr. B. Szulca: „O wychowaniu do pracy“.

— **W celu spopularyzowania wojennego obuwia** na drewnianych podeszwach i zapobiegnięciu wszystkim zgubnym skutkom, jakie powodować może brak całego obuwia na zimę, Instytut technologiczny lwowskiej Izby handlowej i przemysłowej (ul. Bourlarda l. 5 I. piętro) z dniem 19 b. m. otwiera we własnym zarządzie prowadzony pod fachowem kierownictwem warstat szewski i reparacyjny z zelowaniem obuwia drewnianymi zelówkami. — Zelówki nieprzemakalne, nie stukające, łatwo zginalne.

— **Z poczty,** Ministerstwo handlu w porozumieniu z Ministrem kolei zezwoliło na podjęcie prywatnego ruchu telegraficznego, ale tylko wewnątrz w Austryi, oraz w obrocie z Węgrami, Bośnią i Hercegowiną w kolejowych stacyach: Bierzanów, Podłęże i Biadoliny.

Na okupowanem terytoryum Serbii otwarty został dla ruchu prywatnego c. i k. etapowy urząd pocztowy Ralja.

Dopuszczone są do transportu pocztowego w obrocie: a) do wymienionego urzędu: karty korespondencyjne, listy, druki (gazety) próbki towarowe i pakiety bez deklarowanej wartości, do 5 kg. wagi; b) do niego: karty korespondencyjne, otwarte listy, druki (gazety) i próbki towarowe.

Wymieniony urząd funkcyonuje także jako poczta polowa dla przedzielonych mu wojsk, komend, urzędów i zakładów.

C. i k. etapowy urząd pocztowy Sopot w Serbii został z dniem 25 października 1917 zamknięty.

— **Walne zgromadzenie „Książnicy polskiej“ T. N. S. W.** we Lwowie odbyło się w ubiegłą sobotę przy bardzo licznym udziale członków z całego kraju pod przewodnictwem prezesa Rady nadzorczej prof. E. Romera. Na wstępie wygłosił prof. Stanisław Machniewicz, redaktor wydawnictw „Książnicy“ odczyt o „Pięknie druku“, omawiając historyczny rozwój poglądów na ten dział sztuki stosowanej, oraz dzisiejsze jej wymagania. Odczyt ten ilustrowały najpiękniejsze wydawnictwa „Książnicy“, jak „Geografia Polski“ Pawłowskiego, „Dzieje biblijne“ ks. Szydelskiego, „Walka o język“ Brücknera, „Owidyusz“ Sinki oraz nadzwyczaj miłe tomiki Powszechnych wykładów Wszechnicy i Politechniki lwowskiej. Następnie prezes prof. Romer naszkicował zadania „Książnicy“, która odziedziczywszy po T. N. S. W. jego przeszło ćwierćwiekową działalność wydawniczą, pragnie stać się godną spadkobierczynią przesławnej komisyi dla ksiąg elementarnych, by odradzającej się szkole polskiej dostarczyć najlepszych książek. Po dyskusyi, w której nacisk położono na potrzebę zespolenia działalności „Książnicy“ z działalnością stowarzyszeń nauczycielskich w innych dzielnicach Polski, oraz na potrzebę jednania dalszych udziałowców z drobnemi kwotami 50 do 100 kor., uchwalono dyrekcyi absolutoryum oraz podziękowanie za pracę tak wydatną w obecnych trudnych warunkach. W szczególności prof. dr. Cieszyński, jako przewodniczący Powszechnych Wykładów uniwersyteckich podziękował dyrekcyi za piękne wyposażenie wydawnictwa tychże wykładów. Po powzięciu uchwały w sprawie rozdziału zysku wybrano członkami Rady nadzorczej ponownie dr. Eugeniusza Romera i ks. prof. dr. Szczepana Szydelskiego, poczem w gorących słowach podziękowano prezesowi Romerowi za jego pracę w „Książnicy“.

— **O rozwiązaniu Ligi kobiet** — o czem już wczoraj doniosła depesza — otrzymujemy z Krakowa następujące bliższe szczegóły: W sali Towarzystwa technicznego obradował przez niedzielę ubiegłą, tj. 18 bm. zjazd delegatek Ligi kobiet z Galicyi i Ślązka. Porządek dzienny obejmował rzut oka na sytuacyę obecną oraz wnioski naczelnego zarządu Ligi, do których należały: rozwiązanie Ligi, projekt tworzenia komitetów dla poszczególnych instytucyj i działów pracy, tudzież rozporządzenie funduszami Ligi.

Po sprawozdaniu z działalności i udzieleniu absolutoryum przez komisyę kontrolującą, omawiano w dłuższej dyskusyi powody rozwiązania Ligi przez władze.

Uchwalono następujące dyrektywy: Z dniem 18 listopada b. r. Koła Ligi zamykają swoją dotychczasową działalność. Zarządy Kół zamieniają się w komitety likwidacyjne.

Celem utrzymania poszczególnych instytucyj, założonych i prowadzonych przez Ligę, tworzą się komitety, które dbać będą o dostarczanie funduszów i prowadzenie agend. Fundusze Kół użyte być mają w pierwszym rzędzie na cele ich instytucyj, a zbywające centralizowane będą w komisyi likwidacyjnej naczelnego zarządu Ligi.

Sprawozdanie Ligi i poszczególnych kół ukaże się drukiem przed 1 listopada 1918. Z dniem zatem 18 b. m. Liga kobiet Galicyi i Ślązka została rozwiązana.

Liga istniała dotąd jako Filia N. K. N. Po jego rozwiązaniu zaś jako Filia istnieć nie mogła, bo statutu własnego nie posiadała.

— **Sprzedaż artykułów skonfiskowanych** odbywać się będzie stale w środę i we czwartek każdego tygodnia od 10 przed południem w miejskim sklepie rejonowym przy ul. Akademickiej l. 3.

— **Przepisy pasportowe w Danii.** Według reskryptu c. k. Ministerstwa spraw wewnętrznych z dnia 28 października 1917, l. 35.145 zaprowadzony został w Danii przymus pasportowy dla obywateli tych państw, które wstępu do swych obszarów duńskim poddanym dozwalają tylko za okazaniem pasportu podróży, wobec tego austryaccy obywatele podlegają temu nowemu przymusowi pasportowemu.

Każdy pasport mający być użyty dla podróży do Danii musi być widowany przez król. duńskiego dyplomatycznego zastępcę albo przez umocowanego do tego przez rząd urzędnika konsularnego w tym kraju, z którego ma podróż nastąpić. Jeżeli podróżny opuszcza Danię i zamierza do podróży powrotnej użyć tego samego pasportu, na podstawie którego przybył do Danii, winien postarać się przed wyjazdem o wizę szefa policyi państwowej.

Podanie do wiadomości król. duńskich konsulatów upoważnionych do widowania pasportów w Monarchii nastąpi dodatkowo.

— **Wystawa artystek polskich.** W pierwszych dniach grudnia b. r. otwarta zostanie w wielkiej sali Izby handlowej, pierwsza Wystawa artystek polskich we Lwowie. Wystawa zawierać będzie dzieła sztuki z zakresu ma-

larstwa, rysunku, grafiki i rzeźby i ma stanowić zapoczątkowanie zespołu zbiorowej pracy artystycznych sił kobiecych w Polsce, który z czasem spojony zostanie w stały Związek, łączący całokształt twórczości kobiet-artystek u nas. Celem Związku będzie: urządzanie wystaw prac członków, wykonywanie wspólne większych dzieł, szczególniej w zakresie sztuki kościelnej, pomoc wzajemna, ochrona materyalnych interesów, podniesienie ruchu artystycznego i wydawniczego, oraz towarzyskie zbliżenie się uczestniczek. Ufać należy, że jak wszelkie objawy zrzeszania się w imię pracy, talentu i zacnej myśli zbiorowej u nas, tak i ten swojski, a kulturalny wysiłek niewieści, przyjęty zostanie przez ogół z czynnem uznaniem i sympatyą. Na czele komitetu wystawy stanęła jej inicyatorka, p. generałowa Gabryela Zaleska, której już dobra sprawa powodzenie swe zawdzięcza, skarbniczką jest p. Wanda Korzeniowska, zadania sekretarek dzielą między siebie pp. Zofia Albinowska i Luna Dreklerówna — cztery nazwiska, mające już swą treść indywidualną i znaczenie tej miary, że ich z osobna podkreślać tu chyba zbyteczne. Rzecz prosta, że obok prezydyum wystawy pracuje wraz z niem kilkanaście najwybitniejszych artystek lwowskich, jako komitet i jury. Pomimo wszelakich trudności, jakie doba obecna nastręcza (trudne warunki transportowe, wysokie koszta etc.) zgłoszenia ze wszystkich centr i zakątów Polski nadeszły bardzo liczne, tak, iż śmiało rzec można już dzisiaj, że gotuje się dla artystycznego Lwowa wrażenie i użycie niepowszednie, jedno z tych cennych, które nie mijają, ale krzepiąc myśli i serca, odmykają daleką perspektywę twórczej budowie jutra.

Z wystawą grudniową ma też być połączona gwiazdkowa wystawa szkiców. O bliższych szczegółach dalsze komunikaty doniosą.

— Rocznica Listopadowa w Teatrze. W przyszły czwartek, jako w rocznicę wybuchu powstania listopadowego, Teatr miejski daje dwa przedstawienia uroczyste. Po południu odegrany zostanie „Kościuszko pod Racławicami“, wieczorem zaś „Halka“ Moniuszki z Józefą Zacharską, Łowczyńskim, Okońskim i Tarnowskim w głównych partyach. W przeddzień, t. j. we środę, odbędzie się po południu przedstawienie na dochód powstańców z 1863/4 roku; dane będzie „Wesele“ Wyspiańskiego. Przedstawienie to będzie równocześnie uczczeniem 10 rocznicy zgonu Stanisława Wyspiańskiego.

— Znaczna kradzież. Do sklepu krawieckiego Emeryka Sługockiego przy ul. Kopernika 18 włamali się onegdaj około godziny 9 wieczorem złodzieje i skradli ubrania i sukna wartości przeszło 8000 koron i przeszło dwadzieścia kilka metrów sukna przygotowanego na ubrania dla służby wodociągów miejskich.

— Zatrucie chloroformem. Na wiedeńskim wschodnim dworcu kolejowym wydarzył się wczoraj przed południem wypadek, którego ofiarami padło siedm osób, wyłącznie wojennych jeńców rossyjskich. Dwu z nich przypłaciło przygodę życiem, 5 innych jest mniej lub więcej ciężko chorych. Winę ponoszą sami, ponieważ, jedynie tylko aby zaspokoić żądzę pijaństwa, wypili truciznę, myśląc, że piją alkohol.

Jak wiadomo, na wszystkich wiedeńskich dworcach kolejowych używa się jeńców rossyjskich do służby pomocniczej przy ruchu towarowym w magazynach. Wczoraj przed południem przeznaczono do tej służby cały oddział jeńców. Nagle około godziny 11 rano kilku z nich padło w czasie pracy na ziemię, wijąc się w konwulsyjnych boleściach. Przybyło zawezwane pospiesznie towarzystwo ratunkowe lecz znalazło już dwu ludzi bez życia, pięciu innych ciężko chorych. U wszystkich stwierdzono objawy otrucia, jak później ustalono, skutkiem chloroformu, znalezionego w beczce w jednym z wagonów. Jeńcy, nie zważając na specyficzny zapach, w przekonaniu, iż piją wódkę, uraczyli się chloroformem, co w następstwie pociągnęło tak groźne skutki. Zmarli jeńcy nazywają się: Urow Mikanter i Iwan Malatanow, pięciu innych nazwiska brzmią: Andrzej Romanow, Symeon Romanow, Piotr Bozelow, Iwan Suzkesin i Andrzej Lekow.

— Obchód Kościuszkowski w obozie jeńców w Csót. Duch największego jeńca Polaka przypomniał się w setną rocznicę jego śmierci zgromadzonym zdala od Ojczyzny jeńcom Polakom. W obozie jeńców Polaków w Csót na Węgrzech dzień Kościuszkowskiej rocznicy obchodzono uroczyście, przeznaczywszy na obchód dzień wolny od robót, więc niedzielę 14 października. W udekorowanej sali zgromadziło się 600 z górą osób, gdzie wygłosił odczyt o Kościuszce p. Góranowski, poczem odegrano specyalnie przez niego napisaną trzyaktówkę popularną ze śpiewami pod tytułem „Sen dziadunia“. W wieczorze tym wzięli udział Polacy zarówno oficerowie austryaccy, jak i Polacy-jeńcy rossyjscy.

Notatki literacko-artystyczne.

Z ruchu wydawniczego. Jako 19 tomik wydawnictw Akademii handlowej w Krakowie, ukazała się ciekawa praca prof. Kazimierza Sosnowskiego p. t. „Szkoła narodowa, jako krzewicielka kultury zdrowotnej i energii twórczej“.

Aleksander Kraushar ogłosił świeżo drukiem rozprawę p. t. „Synteza dziejów porozbiorowych Królestwa Polskiego 1795—1916“. Stanowi ona numer 73 cyklu „Miscellaneów historycznych“ niestrudzonego w pracy autora.

Studyum ks. Czesława Oraczewskiego „Rozwój charakteru“, ukazało się w drugiem wydaniu, poprzedzone przedmową Józefa Jankowskiego.

Repertuar Teatru Miejskiego.

W piątek o godz. 7 wiecz. (nowość) „Serafina“, komedya w 4 aktach Sardou, z Wandą Siemaszkową w tytułowej roli. — W sobotę o godz. 2 30 po połud. dla młodzieży szkolnej „Zbójcy“, tragedya w 5 aktach Szyllera, z Józefem Chmielińskim w roli Franciszka Moora. — W sobotę o godzinie 7 wieczorem „Piękna Helena“, opera komiczna w 3 aktach Offenbacha, z Ireną Bohuss, Bedlewiczem, Dobrzańskim, Folańskim i t. d. — W niedzielę o godzinie 3 po połdniu „Szkoła“, sztuka w 4 aktach Zygmunta Kaweckiego. — W niedzielę o godzinie 7 wieczorem „Róża Stambułu“, operetka w 3 aktach Leona Falla.

Zupełne wstrzymanie ruchu tramwayowego we Lwowie.

Jak już wczoraj donieśliśmy, zarząd miasta, na podstawie opinii dyrekcyi miejskich zakładów elektrycznych, wstrzymał całkowity ruch tramwayów elektrycznych we Lwowie.

Dzisiaj rano z remizy elektrycznej nie wyjechał ani jeden wóz dla przewozu osób, również nie wyjechały wozy, które dotąd zajęte były transportem drzewa, węgla i ziemniaków dla miejskiego urzędu gospodarczego.

Jeszcze wczoraj wieczorem w prezydyum magistratu odbyła się ożywiona konferencya na temat braku węgla, a wynikiem jej było zwrócenie się do wszystkich czynników kompetentnych z przedstawieniem wyczerpującem obecnego stanu rzeczy.

Dzisiaj o godz. 10 przed południem na zaproszenie prezydyum miasta odbyła się dalsza konferencya na temat zaradzenia brakowi węgla we Lwowie. W gabinecie dr. Rutowskiego zebrali się: komendant miasta generał-major Nowotny, dyrektor magistratu Bolesław Ostrowski, dyrektor zakładów elektrycznych Tomicki, dyrektor gazowni Teodorowicz, dyrektor wodociągów Aleksandrowicz, przedstawiciel dyrekcyi policyi starszy komisarz policyi Guckler i zastępca miejskiego urzędu gospodarczego komisarz magistratu Burzyński.

Prezydent dr. Rutowski zagaiwszy konferencyę udzielił głosu dyrektorowi elektrowni we Lwowie p. Tomickiemu, który sprawę zaopatrzenia elektrowni w węgiel w ten sposób przedstawił:

Wstrzymanie ruchu tramwayowego nie jest absolutnie niespodzianką dla dyrekcyi kolei elektrycznej i dla czynników, które interesowały się dotychczas przydziałem i dostawą węgla dla celów elektrowni. Dotychczas zarząd miasta potrafił zabezpieczyć sobie potrzebną ilość węgla dla utrzymania tego ważnego przedsiębiorstwa, a nawet w najtrudniejszych warunkach dostawy, nie okazała się przedtem potrzeba zastanowienia ruchu. W roku bieżącym Ministerstwo robót publicznych objęło sprawę ogólnego przydziału węgla, a fakt, że dostawę ograniczono do dwóch trzecich lub połowy rzeczywistego zapotrzebowania wpłynął niekorzystnie na utrzymanie pełnego ruchu elektrowni lwowskiej. W szeregu licznych trudności, które wyłoniły się przy dostawie węgla, jedna z głównych, była nieregularność w nadsyłaniu transportów. Oto, gdy w miesiącu październiku, transporty węgla były niewystarczające, zarząd elektrowni zwracał się pisemnie i telegraficznie do kompetentnych władz wojskowych i cywilnych z wyczerpującemi przedstawieniami prawdziwego stanu rzeczy. Ogólnie uznano, że sprawa utrzymania ruchu tramwayowego jest pierwszorzędną kwestyą, a władze wojskowe, w interesie swoim, popierały wszędzie sprawę uregulowania dostaw węgla. Gdy zarząd miasta w październiku i listopadzie zwracał w dalszym ciągu uwagę na potrzebę utrzymaniu normalnego ruchu elektrowni, czynniki kompetentne poleciły gorąco tę sprawę komisarzowi rozdziału węgla w Berlinie, i nakazały wszelkie możliwe starania i zarządzenia.

W ciągu dalszych dni wyczerpały się zapasy, a zarząd miasta nie mógł pozwolić, aby kosztem utrzymania ruchu tramwayowego, zastanowić, albo choćby tylko ograniczyć możność używania prądu elektrycznego w celu oświetlenia mieszkań, biur, zakładów i miasta, i poruszania motorów przemysłowych, będących przedewszystkiem na usługach zarządu wojskowego i przedsiębiorstw wyżywienia ludności. Dość wspomnieć, że ograniczenie światła wpłynęłoby niekorzystnie na zaopatrzenie szpitali, sal operacyjnych itd. itd. i byłoby wprost katastrofą.

Dlatego zdecydowano się na zupełne zastanowienie ruchu tramwayowego w nadziei, że prośby miasta będą uwzględnione, a skierowanie do Lwowa większej ilości węgla, pozwoli zarządowi miasta podjąć w całej pełni normalne utrzymanie ruchu wozów elektrycznych.

Nad referatem dyr. Tomickiego wywiązała się ożywiona dyskusya, a po przedstawieniu całego szeregu wniosków na temat zapobieżenia niedomaganiom, uchwalono:

1. Ograniczyć czas zamykania sklepów do godz. 5 po południu. Wyjątek stanowią sklepy z artykułami aprowizacyjnymi, które otwarte będą do godz. 7 wieczorem.

2. Ograniczyć czas zamykania wszystkich kawiarń do godz. 9 wieczorem. (Godziny zamykania restauracyj pozostają bez zmiany).

3. Wystosować gorący apel do publiczności w sprawie ograniczenia światła elektrycznego i gazowego w mieszkaniach i kontrolować wydane zarządzenia oszczędnościowe.

4. Postarać się, aby w urzędach cywilnych i wojskowych zaprowadzono jednorazowe urzędowanie.

Ogłoszenie plakatami powyższych zarządzeń nastąpi w najbliższych godzinach.

Co do wszystkich wymienionych ograniczeń spowodowanych brakiem węgla, dyrekcya policyi porozumiała się telefonicznie z prezydyum Namiestnictwa.

Ewentualne podjęcie normalnego lub częściowego ruchu tramwayowego, nastąpić może po uregulowaniu dostawy i zabezpieczeniu dalszych regularnych transportów węgla.

Jan Kucharzewski.

Krakowski *Czas* podaje następującą sylwetkę premiera przyszłego gabinetu polskiego:

Jan Kucharzewski urodził się w roku 1876 w Wysokiem Mazowieckiem. Po ukończeniu szkół średnich w Łomży odbywał studya unjwersyteckie w Warszawie, poczem do roku 1906 pracował w Berlinie nad prawem i filozofią. Przez szereg lat był następnie adwokatem przysięgłym w Warszawie, gdzie wykładał również prawo i ekonomię na kursach naukowych i handlowych, oraz w szkołach. Owocem jego pracy naukowej jest szereg publikacyj z zakresu ekonomii politycznej, socyologii, oraz historyi dziejów porozbiorowych. Szczególnie cenna jest ogłoszona przez niego, monografia o Mochnackim i dzieje oświaty w epoce paskiewiczowskiej. W publicznem życiu Królestwa indywidualność p. Jana Kucharzewskiego zarysowała się już przed wojną w sposób wyrazisty. Był czas, gdy należał do obozu narodowo-demokratycznego, ale z chwilą gdy poczęły ztamtąd rozbrzmiewać hasła neoslawizmu bez wahania wycofał się z tej partyi.

Już w roku 1908, zbliżył się do ówczesnej grupy publicystów, przeciwstawiających się ostro neoslawizmowi na łamach swych wydawnictw, a mianowicie w warszawskim piśmie *Naród a Państwo* i wychodzącym w Petersbugu *Votum separatum*. Na łamach tych pism pomieścił szereg artykułów. Przy wyborach do czwartej Dumy był kandydatem Warszawy przeciw Dmowskiemu. W następnych latach nie był już związany z żadną polityczną partyą tylko czasami występował jako publicysta, którego głos poważany był przez wszystkich i często zaważał realnie na szali wypadków.

Wojna zaskoczyła go w Szwajcaryi. W tych chwilach chaosu oryentacyi i haseł w polityce polskiej, które również wśród emigracyi nabyły ostrych akcentów, był pierwszym, który za granicami kraju samorzutnie podjął na szerszą skalę zakrojoną pracę, celem informowania obcych o Polsce. Związany bliższymi stosunkami z Sienkiewiczem, Osuchowskim i prof. Askenazym, skupił około siebie grono przedstawicieli różnych narodowości, to znacznie ułatwiło mu podjęte zadanie. Kampanię prasowo wydawniczą rozpoczął głośnym artykułem w *Gazette de Lausanne* w r. 1915 p. t.: *La Pologne et la guerre*, w którym przedstawił tragizm Polski z powodu rozdarcia w tej wojnie. W myśl zasad, wyłuszczonych w powyższym artykule, założył Towarzystwo „La Pologne et la guerre“, które objęło liczniejsze grono wybitnych Polaków. W uświadamianiu politycznem emigracyi polskiej odegrało ono poważną rolę, tem przedewszystkiem, że wniosło ton anti-rossyjski właśnie na gruncie lozańskim, gdzie działała agencya o przeciwnej tendencyi, pozostająca pod kierunkiem p. Piltza. Z czasem grupa p. Kucharzewskiego podjęła wydawnictwo pisma p. t.: *Moniteur Polonais*. Do współpracowników p. Kucharzewskiego w tym okresie należeli: prof. Szymon Askenazy, Ludwik Janowski, Karol hr. Potulicki i Zygmunt Witkowski.

Wrażenie wywołała ogłoszona w tym czasie broszura p. Kucharzewskiego p. t. „W imię jedności“, z którą, polemizował poseł dr. Ignacy Rosner. Mimo, że obóz przeciwny zwalczał p. Kucharzewskiego w sposób bezwzględny, potrafił swą poważną taktyką uczynić, że prasa szwajcarska przywiązywała coraz większe znaczenia do informacyi jego biura prasowego, pomijając inne agencye. W roku ubiegłym grupa, na czele której stał p. Kucharzewski, zainicyowała na większą skalę zakrojone pismo p. t. *L'Aigle Blanc* (Orzeł Biały), które dotarło do wszystkich państw koalicyjnych, budząc niejednokrotnie żywe echo na łamach pism obcych. Uwagę kół politycznych zwróciła przedewszystkiem zamieszczona tam rozprawa p. t. „Problem rossyjsko-polski“, jak równie tłumaczona już dziś na język angielski informacyjna praca o Polsce pióra obecnego szefa Departamentu sprawiedliwości, p. Bukowieckiego.

Powołany przed paru miesiącami na szefa sekcyi szkół wyższych w departamencie oświaty, z chwilą wprowadzenia Rady regencyjnej został referendarzem przy tejże Radzie.

TELEGRAMY GAZETY LWOWSKIEJ

Wyjazd Najj. Pana na front.

Wiedeń, 22 listopada. Najj. Pan udał się wczoraj po południu na front południowo-zachodni.

W rocznicę zgonu Cesarza Franciszka Józefa I.

Wiedeń, 22 listopada. Wczoraj jako w rocznicę śmierci Cesarza Franciszka Józefa I,. Najj. Pan, Najj. Pani wraz ze świtą wzięli udział w załobnem nabożeństwie, odprawionem w kaplicy Dworskiej.

Odznaczenie.

Wiedeń, 22 listopada. Najj. Pan nadał kierownikowi departamentu prasowego w Ministerstwie spraw zagranicznych, radcy Dworu Wiesnerowi tytuł i charakter nadzwyczajnego posła i upełnomocnionego Ministra.

Dodatki drożyźniane.

Wiedeń, 22 listopada. *Wiener Ztg.* ogłasza rozporządzenie Ministerstwa skarbu w porozumieniu z interesowanemi Ministerstwami w sprawie jednorazowego dodatku do dodatków drożyźnianych, pobieranych przez urzędników państwowych z powodu nadzwyczajnych stosunków wytworzonych wojną; oraz rozporządzenie Ministerstwa skarbu w sprawie jednorazowego dodatku dla emeryt. funkcyonaryuszy państwowych wdów i sierót po funcyonaryuszach państwowych, oraz osób pobierających dary z łaski.

Koło Polskie do węgierskiego prezydenta ministrów.

Wiedeń, 22 listopada. Jak *Polnische Nachr.* donoszą Koło Polskie na wczorajszem posiedzeniu przedpołudniowem uchwaliło wysłać do prezydenta ministrów węgierskich dra Wekerlego następującą depeszę:

Za oświadczenie wczorajsze w parlamencie, owiane taką serdecznością i przyjaźnią dla narodu naszego, składamy Waszej Ekscelencyi gorące podziękowanie i przesyłamy bratniemu narodowi węgierskiemu nasze pozdrowienia. Naród polski w dążeniu swojem do uzyskania swojego niepodległego państwa, liczy na wypróbowaną od wieków sympatyę narodu węgierskiego.

Prezydyum Koła Polskiego w Wiedniu, Kędzior, Diamand, Głąbiński, Götz, Stesłowicz.

Za obrazę Cesarza Wilhelma.

Bern szwajcarski, 22 listopada. Szwajcarska Rada związkowa uchwaliła wdrożyć śledztwo karno-sądowe przeciw wychodzącemu w Genewie pismu *Le Document* z powodu artykułów obrażających Cesarza Wilhelma. Równocześnie zawieszono to pismo na przeciąg 3 miesięcy.

Rewolucya w Oporto.

Rotterdam, 22 listopada. *Daily Mail* donosi z Lizbony: W Oporto wybuchła rewolucya. Obywatele obcych państw schronili się za poradą swoich konsulów na angielski okręt wojenny, stojący na kotwicy w porcie.

Odpowiedzialny redaktor:

ADAM KRECHOWIECKI

Licytacye.

E. 132/17 (5). Na wniosek Kas oszczędności miasta Rzeszowa odbędzie się dnia 14 grudnia 1917 o godz. 9 przed południem w biurze Nr 7 na zasadzie poprzednio zatwierdzonych warunków licytacya realności lwh. 736 gminy Tyczyn z przynależnościami. Wartość szacunkowa realności wynosi 43600 kor. zaś przynależności 2000 kor. Najniższa oferta wynosi 21800 kor. Poniżej najniższej oferty sprzedaż nie nastąpi. (5448 1—3)

C. k. Sąd powiatowy, Oddział V.

Tyczyn, 2 października 1917.

L. 1187. Obwieszczenie licytacyi. Na dzierżawę szutru, kamienia i piasku na rzece Wyrwa w gminie Huczko położonej. Licytacya odbędzie się w Urzędzie gminnym w Huczko dom (Fruchta) w dniu 19 grudnia 1917. Wnoszenie ofert przyjmowane będzie do godziny 10 przed południem. Otwarcie ofert nastąpi o godzinie 11 przed południem. Warunki licytacyjne można oglądać w Urzędzie gminnym w godzinach urzędowych, które oferenci mają własnoręcznie podpisać, że im są znane i na takowe się zgadzają.

Huczko, dnia 19 listopada 1917. (5445)

Rozmaite obwieszczenia.

C. I. 128/17 Przeciw niewiadomemu z życia i miejsca pobytu Sawy Szuch, gospodarza w Rozwadowie, którego miejsce pobytu jest nieznane, wniesiony został do c. k. sądu powiatowego w Mikołajowie pozew o 500 kor. zpn. Na podstawie pozwu wyznaczono rozprawę na dzień 5 grudnia 1917 o godzinie 9 rano. Celem strzeżenia praw Sawa Szucha z Rozwadowa ustanawia się pana Hrycia Andrujowa gospodarza i assesora gmin. w Rozwadowie kuratorem.

Tenże kurator zastępować będzie pozwanego w rzeczonej sprawie na jego koszt i niebezpieczeństwo dopóki on w sądzie się nie zgłosi lub pełnomocnika nie zamianuje.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział I.

Mikołajów, 31 październ. 1917. (5466)

Cg. I. 59/17 (2). Przeciw 1) Janowi Kowalskiemu, Wojciechowi Kozubalowi, Janowi Smoleniowi, Stanisławowi Mrozowskiemu, Janowi Goleniowi, Jędrzejowi Kowalskiemu, Władysławowi Dubisowi, Janowi Kobakowi, Michałowi Zajchowskiemu, Bartłomiejowi Dziadoszowi, Antoniemu Majce, Teodorowi Russowi, Pawłowi Balowi, Wawrzyńcowi Strychniewiczowi, Jakóbowi Dubisowi, Franciszkowi Subikowi, Tomaszowi Dubisowi, Marcinowi Dubisowi, Janowi Jaraczowi, Walentemu Wietesze, Piotrowi Siurkiewiczowi, Józefowi Zającowi, Walentemu Sajdakowi, których miejsce pobytu jest nieznane, — 2) oraz masom spadkowym ś. p. Katarzyny Czaja, Jędrzeja Zawady, syna Błażeja, Szymona Cichonia, Weroniki Majka, Józefa Rucińskiego, Jana Dubisa po Jędrzeju, którzy w między czasie pomarli, wniesiony został do c. k. Sądu obwodowego w Jaśle przez dr. Edwarda Sternbacha w Krakowie pozew o zeznanie dokumentu mocą którego by odłączone zostało prawo poszukiwania i wydobywania Państwu niezastrzeżonych minerałów żywicznych i gazów od prawa własności gruntu. — Na podstawie pozwu wyznaczono pierwszą audyencyę na dzień 3 grudnia 1917 o godz. 9 rano. Celem strzeżenia praw nieznanych z miejsca pobytu osób pod 1) wyżej wymienionych oraz mas spadkowych pod 2) wyżej wymienionych, ustanawia się pana dr. Michnika, adwokata w Jaśle, kuratorem. Tenże kurator zastępować będzie osoby nieznane z miejsca pobytu wyżej pod 1) wymienione oraz masy spadkowe wyżej pod 2) wymienione w rzeczonej sprawie na ich koszt i niebezpieczeństwo, dopóki osoby pod 1) wyżej wymienione w sądzie się nie zgłoszą lub pełnomocnika nie zamianują, zaś masy spadkowe pod 2) wymienione objęte nie zostaną.

C. k. Sąd obwodowy, Oddział I.

Jasło, dnia 10 listopada 1917. (5449)

Prez. 35.377/17. (5451 1—3)

Obwieszczenie.

C. k. wyższy sąd krajowy we Lwowie ogłasza niniejszem, że pan Adolf Schapira, c. k. notaryusz w Zabłotowie wskutek przyzwolenego reskryptem c. k. Ministerstwa sprawiedliwości z dnia 29 września 1917 l. 25.910 przeniesienia go na urząd c. k. notaryusza we Lwowie, z dniem 23 listopada 1917 z urzędowania w Zabłotowie ustępuje, a dnia 24 listopada 1917 urzędowanie we Lwowie obejmuje.

Lwów, dnia 15 listopada 1917.

Amortyzacye.

T. II. 3/17 (3). Na wniosek Fischla Schrotta kupca w Korczynie, zarządza się postępowanie celem umorzenia niżej oznaczonych weksli, które miały zaginąć i wzywa się posiadacza tych weksli, aby je do dni 45 licząc od dnia ogłoszenia w „Gazecie Lwowskiej" przedłożył temu sądowi. W razie przeciwnym po upływie tego terminu uznałby Sąd weksle te za umorzone i bez znaczenia. Weksle są: Dwa weksle wystawione w Krośnie na urzędowych blankietach w języku niemieckim przez Arona Blanka w Korczynie i przez tegoż in bianko żyrowane, przyjęte przez Szymona Pastora w Krośnie, opiewające każdy na 389 kor. 50 hal. z których jeden płatny dnia 15 kwietnia 1913 nie był dotąd skarżony, drugi zaś płatny dnia 15 czerwca 1913 zaskarżony został do tus. l. cz. Cw. 1016/13 przez Fischla Schrotta pod którą wydano Fischlowi Schrottowi przeciw wekslowo zobowiązanym Szymonowi Pastorowi i Aronowi Blankowi wekslowy na kaz zapłaty.

C. k. Sąd obwodowy, Oddział II.

Jasło, 29 października 1917. (5446)

Doniesienia prywatne.

K. k. priv. allgem. österr. Boden-Credit-Anstalt.

Bei der am **16 November 1917** stattgefundenen **hundertachtundsechzigsten Verlosung** der **8%igen Prämien-Schuldverschreibungen, Emission 1880,** der k. k. priv. allg. österr. **Boden-Credit-Anstalt** wurden folgende Obligationen **gezogen**:

In der Gewinnstziehung:

Serie *3214 Nr. 41 mit K 90.000
Serie *2701 Nr. 95 mit K 4.000
Serie *1658 Nr. 46 mit K 2.000
Serie 3853 Nr. 13 mit K 2.000

* Gewinstschein.

In der Tilgungsziehung mit dem Mindestbetrage von K 200 die Nr. 1—100 der Serien

103	183	709	1167	1687	2186	2692	3066	3557
124	481	831	1329	1892	2436	2855	3302	3638
126	489	1044	1453	2154	2441	2924	3547	

Die Einlösung der gezogenen Prämien-Schuldverschreibungen erfolgt vom **1 Juni 1918** an durch die **Cassa der k. k. priv. allg. österr. Boden-Credit-Anstalt in Wien. Mit diesem Termine erlischt die weitere Verzinsung.** Die Coupons verloster Prämien-Schuldverschreibungen werden zufolge Art. 133 der Statuten zwar auch fortan ausgezahlt, jedoch wird der Betrag derselben bei der Einlösung der Schuldverschreibungen vom Capital in Abzug gebracht. Für die Prämien-Schuldverschreibungen, welche mit dem Mindestbetrage von K. 200 gezogen wurden, erhält der Besitzer nebst diesem Betrage von K. 200 einen mit derselben Serie und Nummer bezeichneten **Gewinnstschein,** welcher auch weiter an den Gewinnstziehungen theilnimmt.

Die nächste Verlosung findet am 15 **Februar 1918** statt.

Vollständige Ziehungslisten einschliesslich der Restanten sind an der Cassa der k. k. priv. allg. österr. Boden-Credit-Anstalt kostenlos erhältlich.

Wien, den 16 November 1917.

(5444) **Die Direktion.**

Bilans Kasy oszczędności miasta Krosna za rok 1916.

Rok czynności ośmnasty.

Stan czynny:	K. h.
Gotówka w kasie	70.415·79
Ruchomości	1.592·39
Papiery wartościewe funduszu obrotowego	62.255·—
Kupon bieżący tychże	33·33
Pożyczki hipoteczne	1,333.860·01
Weksle eskontowane	381.816·11
Zaliczki na zastaw papierów wartościowych	2.185·—
Odsetki zaległe od pożyczek hipotecznych	186 652·67
Odsetki zaległe od weksli eskontowanych	1.016·64
Różni z pożyczek hipotecznych	6.969 98
Nabyte realności	21.332·27
Koszty prawne	4.937·89
Rk. bieżący Galicyjskiej Kasy oszczędności we Lwowie	472.115·89
Rk. żyrowy Filii Banku austr. węgierskiego w Jaśle	500 —
Zaliczki administracyjne	600·—
Depozyta w efektach	5.074·79
	2,551.357·76

Stan bierny:	K. h.
Wkładki oszczędności	2,526.584·08
Rachunek różnych osób i firm	6 774·45
Rachunek tymczasowy	100·—
Rachunek bieżący funduszu rezerwowego Lit. A.	1.327·05
Odsetki pobrane na rok 1917	3.390 27
Rachunek ogólnie pożytecznych celów gminy miasta Krosna	4.450·—
Koszty oszacowania	20·—
Różni na swe depozyta	5.074·79
	2,547.720·64
Czysty zysk za rok 1916	3.637·12
	2,551.357·76

Majątek własny:

Pokrycie funduszu rezerwowego Lit. A.

K 42.200·—	4%-owe 57 1/2-letnie listy zastawne Banku krajowego król. Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Ks. Krakowskiem po kursie 85% z 31 grudnia 1916	35.870.—	
K 80.000·—	4 1/2%-owe 51 1/2-letnie listy zastawne Baku krajowego król. Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Ks. Krakowskiem po kursie 89% z 31 grudnia 1916	71.200·—	
K 51.400·—	4%-owe 56-letnie listy zastawne Galic. Tow. kred. ziemsk. we Lwowie po kursie 85% z 31 grudnia 1916	43.690·—	
K 21.000·—	5 1/2%-owa IV. pożyczka wojenna	19.530·—	
	Kupon tychże płatny 31 grudnia 1916	3.672·—	
	Lokacya u funduszu obrotowego Kasy (Rk. bieżący)	1.327·05	175.289·05
			175.289·05

Fundusz rezerwowy Lit. A. . . . 175.289·05 — 175.289·05

Pokrycie funduszu rezerwowego L. B.

Lokacya u funduszu obrotowego Kasy . . . 2.332·30

Fundusz rezerwowy Lit. B. . . . 2.332·30

Zestawił:

Antoi Locher, likwidator.

Za zgodność z księgami:

Dyrekcya Kasy oszczędności miasta Krosna:

Dr. Adam Jaśliński, przewodniczący,

Kasper Brzostowicz, zast. dyr. kierującego, **Józef Bergman.**

Komisya kontrolująca:

Dr. Feliks Czajkowski, przewodniczący,

Ignacy Pawłowski, **Włodzimierz Suryn.**

Komisarz rządowy:

Emil Rappe, c. k. starszy komisarz powiatowy.

(5439)

Z drukarni Wł. Łozińskiego we Lwowie, ul. Czarnieckiego l. 12.